

Paweł Fornal

**Michał Barć (1903-1979),
żołnierz ZWZ-AK,
informator, agent celny,
tajny współpracownik UB-SB
o pseudonimach
„Andrzej” i „Bąk”**

Michał Barć urodził się 6 września 1903 r. w Pobitnie k. Rzeszowa jako syn Jana i Magdaleny z d. Kowalskiej. Szkołę powszechną ukończył w Pobitnie. Potem uczył się w gimnazjum w Rzeszowie, gdzie w 1919 r. ukończył czwartą klasę. Następnie wyjechał do krewnych w Bereźnicy w pow. stryjskim. Tam w czerwcu 1922 r. ukończył szkołę rolniczą i otrzymał dyplom. Od kwietnia 1923 r. praktykował w majątku rolnym Juliusza Lewickiego w Obszy w pow. biłgorajskim. Od 10 października 1924 do 12 października 1926 r. odbywał służbę wojskową w 12. pułku ułanów podolskich w Krzemieńcu w woj. wołyńskim. Ukończył wówczas sześciomiesięczną podoficerską szkołę łączności i został awansowany do stopnia kaprała rezerwy kawalerii.



Po zwolnieniu ze służby wojskowej od 1 listopada 1926 do 30 listopada 1927 r. pracował jako zarządca majątku Stanisława Liwickiego we Wróbliku Królewskim w pow. krośnieńskim. Od 1 stycznia 1928 do 31 grudnia 1930 r. był zarządcą w majątku Łubno k. Dynowa. W 1929 r. ożenił się w Łubnie z Bronisławą Fuks. Dwukrotnie w 1928 i 1930 r. odbył czterotygodniowe i sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe rezerwy kawalerii WP. Od 1 lutego do 20 września 1931 r. zarządzał majątkiem ziemskim w Grabownicy Starzeńskiej w pow. brzozowskim. W październiku 1931 r. odbył kolejne ćwiczenia rezerwy w 12 pułku ułanów podolskich i otrzymał awans do stopnia plutonowego rezerwy kawalerii WP. W marcu 1932 r. objął posadę zarządcy w majątku Błotnia na Kresach Wschodnich, a od 1935 r. został zarządcą majątku klasztornego siostr niepokalanek w Zalipiu w pow. rohatyńskim w woj. stanisławowskim.

26 sierpnia 1939 r. zmobilizowano go do 6. Dywizjonu Żandarmerii WP i z tą jednostką brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Po rozbiciu oddziału przez Wehrmacht pod Gródkiem Jagiellońskim 20 września 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej, z której zbiegł i pieszo dotarł do zajętego przez Niemców Rzeszowa.

W grudniu 1939 r. Zdzisław Urzyński zaprzysiął go do Narodowo-Ludowej Organizacji Walki. W końcu grudnia tr. został również zaprzysięzony w Rzeszowie do siatki konspiracyjnej mjr. Władysława Bartosika „Brody” przez por. Mieczysława Chendyńskiego „Józefa” i otrzymał pseudonim „Ragis”. Po rozpracowaniu tej siatki przez gestapo, zagrożony aresztowaniem, schronił się wiosną 1940 r. w Łubnie. Zamieszkał u rodziny i objął tam stanowisko zarządcy miejscowego majątku ziemskiego. 10 listopada 1940 r. został zaprzysięzony do ZWZ przez por. sł. st. Józefa Maciołka „Żurawia” pod pseudonimem „Jędrzej”. Otrzymał zadanie zorganizowania struktur konspiracyjnych ZWZ na terenie Dynowa i całej gminy, z wyjątkiem tzw. Zasania ze względu na linię demarkacyjną niemiecko-sowiecką na rzece San.

Organizację struktur ZWZ rozpoczął od miejscowości Łubno, gdzie z por. Maciołkiem zaprzysiął pierwszych działaczy, m.in. Pawła Sieńkę „Derkacza”, Józefa Sieńkę „Pika”, Franciszka Tymowicza „Jastrzębia”, Michała Trybalskiego „Skrzydłę”, Stanisława Trybalskiego „Śmigłę” i Alojzego Czernika „Dzbaną”. Początkowo mała grupa konspiratorów spotykała się na plebanii u księdza Wojciecha Majkowskiego „Bacy”, jednak z chwilą zainteresowania się księdzem przez Niemców i Ukraińców miejscem spotkań stał się dom Pawła Sieńki. W końcu listopada 1940 r. Barć zaprzysiął w Dynowie do konspiracji rodzinę Ćwiklińskich: Józefa Ćwiklińskiego „Sereta”, Antoninę Ćwiklińską „Tonikę” i ich córkę Danutę Ćwiklińską „Kozę” („Marię”) oraz Gabriela Truchana.

W 1941 r. Barciowi z pomocą Maciołka udało się nawiązać dalsze kontakty konspiracyjne w Dynowie. Zaprzysiął wówczas do ZWZ: Józefa Łukasiewicza „Dropia”, Ludwika Kluza „Pszczołkę”, Mariana Kędzierskiego „Marysia”, Czesława Kędzierskiego „Nikosza”, Józefa Drelinkiewicza „Szarego”, Mariana Zubilewicza „Juranda”, Juliusza Piątkowskiego „Korabia”, ks. Edwarda Brodowicza „Kapelana”. Łącznikiem pomiędzy Barciem a grupą ZWZ w Dynowie został Alojzy Czernik.

Duża aktywność Barcia i zdolności organizacyjne zdecydowały o powiązaniu Łubna i Dynowa, a zarazem całej Dynowszczyzny za pośrednictwem mieszkającego w Futomie Maciołka z ogniwem Obwodu ZWZ w Rzeszowie. Latem 1941 r. po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej nastąpił dalszy rozwój konspiracyjnej organizacji na terenie gminy Dynów. Powołano kolejne komórki ZWZ w miejscowościach Ulanica, Harta i Bachórz oraz – po zlikwidowaniu granicy niemiecko-sowieckiej na rzece San – grupy ZWZ we wsiach położonych za Sanem: Bartkówce, Pawłokomie, Dąbrówce i Dylągowej. W 1942 r. Dynowszczyzna nie tworzyła samodzielnej jednostki organizacyjnej i podlegała Placówce AK Błazowa o kryptonimie „Buk”, „21”, „98”, wchodzącej w skład Obwodu AK Rzeszów.

W tym czasie Barć uczestniczył w organizacji struktur placówki błażowskiej, pomagając por./kpt. Józefowi Lutakowi „Orłowi” („Dyzmie”) i jednocześnie kształcił się w konspiracyjnym liceum ogólnokształcącym o profilu humanistycznym. 15 marca 1942 r. po dwuletniej nauce zdał egzamin dojrzałości typu humanistycznego przed konspiracyjną Państwową Komisją Egzaminacyjną (krypt. „Kuznica”, „Rtęć”), w skład której wchodził: adiunkt Uniwersytetu Poznańskiego dr Gabriel Brzęk „Dewajtis” (przewodniczący), ks. Michał Pilipiec „Ski”, Stefan Kwiatkowski „Gryf” i Ludwik Bałda „Bartek”. Następnie uczestniczył, jako elew i jednocześnie instruktor, w pierwszym kursie konspiracyjnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty przy Placówce AK Błażowa, której komendantem był kpt. Józef Lutak. 7 lipca 1942 r. szkolenie podchorążych osobiście sprawdzał inspektor Inspektoratu Rejonowego AK Rzeszów por./kpt. sł. st. Łukasz Ciepliński „Pług”.

Egzamin końcowy szkoły podchorążych Barć zdał w nocy 25/26 lipca 1942 r. w grupie czternastu elewów na ocenę plus dobrą przed komisją w składzie: kpt. Władysław Blok „Soplica” (przewodniczący), por. Mieczysław Wałęga „Jur”, por. Józef Maciołek. Już 20 czerwca 1942 r. został awansowany (ze starszeństwem od 3 maja 1942 r.) do stopnia wachmistrza rez. kawalerii. Od 4 czerwca 1942 r. pełnił funkcję adiutanta dowódcy Placówki AK Błażowa. Prowadził również jako instruktor wykłady i ćwiczenia na konspiracyjnych kursach szkoły podchorążych i podoficerów rezerwy piechoty na terenie Placówki AK Błażowa w latach 1943–1944. Organizował wywiad w Dynowie za pośrednictwem zaprzysiężonych do AK policjantów granatowych z miejscowego posterunku: Wojciecha Flisaka i Stanisława Markiewicza. W marcu 1943 r. dowodził grupą dywersyjną, która zniszczyła urządzenia mleczarni w Błażowej Dolnej, wytwarzającej masło i ser na potrzeby Wehrmachtu.

W listopadzie 1943 r. na podstawie upoważnienia Wodza Naczelnego WP w Londynie i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju nr 101/H z 21 lipca 1943 r. komendant Okręgu AK Kraków awansował go do stopnia oficerskiego podporucznika rez. kawalerii ze starszeństwem od 1 października 1943 r. Od 7 listopada 1943 r. pełnił funkcję zastępcy dowódcy Placówki AK Błażowa por./kpt. Maciołka. 1 lutego 1944 r., wkrótce po utworzeniu Podobwodu AK Rzeszów-Południe i wydzieleniu z placówki błażowskiej samodzielnej Placówki AK Dynów o kryptonimach „Damian”, „48”, „418”, „12/Ia”, „98b”, „211”, „13D”, która objęła teren gminy Dynów z miejscowościami: Dynów, Łubno, Ulanica, Harta Dolna, Bachórz, Laskówka, Kazimierówka, Bartkówka, Pawłokoma, Dąbrowa Starzeńska, Dylągowa – został jej dowódcą pod pseudonimem „Krogulec”. Barć posługiwał się wówczas kenkartą na nazwisko konspiracyjne Michał Kowalski. Jego zastępcą został ppor. rez. Tadeusz Wrażeń „Ryś”, adiutantem – kpr. pchor./ppor. rez. Juliusz Piątkowski „Korab”, oficerem szkoleniowym – kpt. rez. Stanisław Król „Kurek”, oficerem dywersji – kpr. pchor./ppor. rez. Tomasz Gołąb „Ordon”, referentem artylerii – ppor. art. Zbigniew Wojdowicz „Wajd”, referentem gospodarczym – Stanisław Wieszczyk „Jesion”, referentem łączności – plut. pchor. Leonard Chudzikiewicz

„Pająk”, referentem saperów i rusznikarzem placówki – plut. Józef Drelinkiewicz „Szary”, a kapłanem placówki – ks. Stanisław Kluz „Czak”.

Barć zakończył rozpoczęty stosunkowo późno proces scalania AK z NOW i BCh. 26 marca 1944 r. podpisał protokół scaleniowy z miejscowym dowódcą plutonu NOW plut./pchor. Michałem Ryszem „Rakoczym” („Różgą”). W tym dniu przysięgę AK złożyło 31 żołnierzy NOW (w tym 1 podchorąży, 6 podoficerów i 24 żołnierzy). 11 maja 1944 r. protokół scaleniowy podpisał również z miejscowymi dowódcami SCh-BCh plut. Władysławem Chuchłą „Zorza” („Wrzosem”) i kpr. Franciszkiem Kustrą „Zniczem”. 11–13 maja 1944 r. przysięgę AK złożyło 45 miejscowych żołnierzy BCh (w tym 5 podoficerów, 4 st. strzelców, 12 szeregowych i 24 cywili).

Barć współorganizował akcję na posterunek policji ukraińskiej w Jaworniku Ruskim. Główną jej przyczyną było aresztowanie 21 kwietnia 1944 r. trzech żołnierzy AK, którzy mieli być przetrzymywani na tym posterunku. Rozkaz akcji wydał komendant Podobowdu AK Rzeszów-Południe kpt. Józef Maciołek. Całością sił liczących 32 żołnierzy AK dowodził oficer dywersji Podobowdu AK Rzeszów-Południe ppor. rez. kaw. Aleksander Gruba „Sęp” („Wulkan”), a zastępcą był oficer wywiadu Podobowdu por. sl. st. Julian Skwirzyński „Twardy”. Akcję przeprowadzono wczesnym rankiem 25 kwietnia 1944 r. W jej wyniku nie udało się uwolnić aresztowanych żołnierzy AK, ponieważ nie było ich już na posterunku. Dużym sukcesem było jednak zlikwidowanie posterunku będącego ostoją ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego OUN-UPA na tym terenie. W akcji brała udział dwudziestoosobowa grupa dywersyjna z Placówki AK Dynów pod dowództwem ppor. Tomasza Gołębia. W czasie walki i odwrotu wyróżnili się z grupy dynowskiej kpr./plut. Bronisław Gąsecki „Dolina” i kpr. Tadeusz Osypanka „Ostry”.

Walki na terenie placówki rozpoczęły się w nocy 17 lipca 1944 r., kiedy gestapowcy z kilkunastoma żołnierzami Wehrmachtu aresztowali w Dynowie dziesięć osób, w tym miejscowych żołnierzy AK: Józefa Drelinkiewicza „Szarego”, Antoniego Prokopa „Leśnika”, a w Bachórze Jana Winiarskiego „Spada”, Mieczysława Kaszyckiego „Swojego” i ks. Stefana Lenartowicza, podejrzanego o przechowywanie broni w kościele. Na wieść o aresztowaniach kpt. Maciołek wydał rozkaz odbicia zatrzymanych. Akcję przygotowywał bezpośrednio Barć, który otrzymał do dyspozycji czterdziestoosobową dobrze uzbrojoną grupę złożoną z żołnierzy AK z Dynowa i Futomy. Akcję przeprowadzono na terenie Dynowa między Krzywdami i tzw. Siódemką. Po ostrzeleniu i unieruchomieniu samochodu atakujący usiłowali zlikwidować eskortę, jednak pomimo ośmiu zabitych Niemcy i własowcy stawili zaciepły opór. Dysponowali znaczną przewagą ogniową i zlikwidowali obsługę akowskiego karabinu maszynowego. To zadecydowało o załamaniu się akcji, w której śmierć ponieśli kpr. pchor. Adolf Maciołek „Bogusz” (brat kpt. Józefa Maciołka) i strz. Wojciech Mierzwa „Drut”. W tym samym dniu w godzinach popołudniowych Barć ponownie zebrał grupę uderzeniową i próbował odbić aresztowanych w pobliżu Łubna na drodze Krosno – Przemyśl.

Zamierzał zaatakować powracających samochodami z Krosna Niemców i własowców. Do tej akcji jednak nie doszło, ponieważ obrali oni inną drogę.

21 lipca 1944 r. po południu zakończyła się koncentracja podstawowych sił placówek AK Dynów i Błazowa. Barć dowodził wówczas wydzielonymi siłami placówki zgrupowanymi w lesie obok przysiółka Popielak, należącego do wsi Łubno. Stąd miały one doskonały ogład na szosę Przemyśl – Krosno na odcinku Ujazdy – Dynów, którą przejeżdżały transporty wojskowe w kierunku zbliżającego się frontu sowiecko-niemieckiego, i mogły także kontrolować drogę łączącą Ujazdy z Błazową.

Podczas „Burzy” rozpoczętej na terenie Inspektoratu Rejonowego AK Rzeszów 27 lipca 1944 r. Barć dowodził wydzielonymi siłami Placówki AK Dynów w ramach I Zgrupowania (batalionu) AK „Rzeszów-Południe” kpt. Maciołka wchodzącego w skład odtworzonego 17. pułku piechoty Grupy Operacyjnej 24. Dywizji Piechoty AK dowodzonej przez kpt. Łukasza Ciepłińskiego „Konrada”. Zgrupowanie to kierowało uderzenie na ariergardy bądź na nieduże samodzielne oddziały Wehrmachtu. Wycofującemu się nieprzyjacielowi żołnierze AK zamykali odwrót, zmuszając do szukania nowych tras przemarszu. Z zasadzek zniszczyli kilkanaście nieprzyjacielskich pojazdów. W akcjach tych wyróżnił się „zespół bojowy” z grupy Barcia, który już 26 lipca 1944 r. przeprowadził zasadzkę na niemiecki samochód w rejonie Łazka i bez strat własnych spalił jeden samochód i zlikwidował sześciu żołnierzy niemieckich (w tym jednego oficera) oraz zdobył rkm i sześć karabinów.

Tego samego dnia rozpoczęły się pod Dynowem trwające półtorej doby walki między siłami niemieckimi, wykorzystującymi dobrze przygotowane umocnienia ziemne, a czołówką pancerną oddziałów sowieckich, która przedarła się tu z rejonu Jarosława. W godzinach południowych 27 lipca 1944 r. skoncentrowano 410 żołnierzy AK I Zgrupowania kpt. Maciołka w obozie partyzanckim w lesie obok przysiółka Mójki należącego do wsi Futoma (150 żołnierzy pochodziło z Placówki AK Dynów). W nocy 27/28 lipca doszło do intensywnych walk tego zgrupowania, w których żołnierze AK zdobyli 100 sztuk broni, 4 samochody (w tym jeden z amunicją), spalili 10 samochodów niemieckich i 2 motocykle oraz zabili i ranili około 60 żołnierzy Wehrmachtu, a 140 pojмали do niewoli i umieścili w „obozie jenieckim” zorganizowanym w Futomie. Rankiem 28 lipca 1944 r. Niemcy rzucili do walki lotnictwo. Startujące z lotniska w Krośnie sztuczki atakowały wielokrotnie w ciągu dnia posuwające się szosą Krosno – Przemyśl sowieckie kolumny zmotoryzowane oraz obrzucały bombami i ostrzeliwały z broni maszynowej las na tzw. Popielaku i zagajniki obsadzone przez żołnierzy AK.

27 lipca doszło do pierwszego kontaktu akowców z oddziałem Armii Czerwonej między Dynowem a Bachórzem. Tam też zaczęła się współpraca z sowieckim oddziałem, któremu miejscowy dowódca AK udzielił informacji o umocnieniach niemieckich i wskazał załogom sowieckich czołgów bród na rzece San, dzięki czemu zaskoczyli oni oddziały Wehrmachtu broniące linii Sanu pod Dynowem. Wieczorem

27 lipca zwiad sowiecki wkroczył także do Futomy i Harty, które znajdowały się pod kontrolą AK. 29 lipca 1944 r. Dynów ostatecznie opanowali Sowieci. 31 lipca 1944 r. kpt. Maciołek rozwiązał zgrupowanie, żołnierze AK powrócili do domów, broń i amunicję zamelinowano.

Po nawiązaniu kontaktu z oddziałami sowieckimi Barć został zdekonspirowany przed sowieckim komendantem wojennym Dynowa mjr. Jareszką i nie mógł dalej pełnić funkcji dowódcy placówki. Wypełniając rozkaz komendanta Podobowdu AK Rzeszów-Południe kpt. Maciołka, 31 lipca 1944 r. tymczasowo przekazał dowodzenie Placówką AK Dynów por. rez. Stanisławowi Królowi „Kurkowi”.

Zgodnie z życiorysem, który napisał Barć podczas werbunku na informatora UB, dowódcą placówki był do 30 lipca 1944 r. W doniesieniu agenturalnym z 9 kwietnia 1951 r. stwierdził natomiast: „Jak przyszły wojska radzieckie, ja zostałem usunięty ze stanowiska d-cy plutonu [chodzi raczej o dowództwo placówki – P.F.], a objął d-ctwo Cag Leon [...] oraz Stanisław Król ps. „Kurek” [...] objął mój pluton, a mnie powierzono [funkcję] zwykłego czł[onka] tejże org. AK, czym zniechęcony, 8 X 1944 r. wystąpiłem z org. AK”. Franciszek Sagan twierdzi, że Barć po „Burzy” miał być odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl. przez komendanta Podokręgu AK Rzeszów płk. Kazimierza Putka „Zwornego”.

Po tymczasowym przekazaniu dowodzenia placówką Barć od początku sierpnia 1944 r. przeniósł się do Łubna. 5 października 1944 r. w obecności adiutanta Juliusza Piątkowskiego przekazał formalnie placówkę swojemu następcy ppor./por. rez. Leonowi Cagowi „Wilkowi”. Według zachowanego protokołu zdawczo-odbiorczego Placówka AK Dynów liczyła wówczas 793 żołnierzy (w tym 721 mężczyzn i 72 kobiety) zgrupowanych w 9 plutonach bojowych (27 drużyn AK) i po jednej drużynie łączności i saperów. Stan uzbrojenia placówki wynosił: 1 ckm, 2 lkm, 1 rkm, 10 pistoletów maszynowych „Bergmann”, 6 sowieckich pistoletów maszynowych, 1 sten, 129 karabinów, 11 pistoletów, 3 rewolwery, 2 dubeltówki, 1 garłacz.

Od połowy sierpnia 1944 r. Barć pracował na stanowisku zarządcy komisarycznego byłego majątku ziemskiego w Łubnie. Był nadal żołnierzem miejscowego plutonu AK. W tym czasie Dynów stanowił bezpośrednie zaplecze frontu. Stacjonowały tu sowieckie jednostki wojskowe udające się na front bądź powracające na odpoczynek. Tu ulokował się także sowiecki szpital wojskowy i piekarnie dla wojska. Ze względu na zagrożenie dekonspiracją działalność AK w tym czasie została znacznie ograniczona, ale mimo to trwała nadal, m.in. od listopada 1944 r. placówka wydawała własnymi środkami technicznymi gazetkę „Nasza Myśl”.

Dopiero w połowie stycznia 1945 r., kiedy ruszyła ofensywa sowiecka i jednostki wojskowe przesunęły się na zachód, przystąpiono do normalnej pracy konspiracyjnej. Jednak już 5 lutego 1945 r. rozkazem p.o. komendanta Podokręgu AK Rzeszów mjr. Stanisława Pieńkowskiego „Huberta” („Brony”) AK na terenie Podokręgu Rzeszów została rozwiązana. Barć jako zdekonspirowany został zwolniony z przysięgi i wy-

cofał się z działalności konspiracyjnej. 3 marca 1945 r. objął stanowisko kierownika upaństwowionego majątku rolnego w Łubnie. Następnie wstąpił do PPS.

17 kwietnia 1947 r. ujawnił się w PUBP w Brzozowie (zaświadczenie nr 5606) i zdał kb „Mauser”. W oświadczeniu o działalności w AK napisał: „W roku 1940 w styczniu wstąpiłem do org. ZWZ [...], która została przemianowana później na AK, początkowo byłem organizatorem podziemnej org[anizacji]. Potem pełniłem funkcję łącznika [...] d-cą był [...] »Wilk«, nazwiska nie znam dokładnie, występowałem w walce z Niemcami jako partyzant w rejonie szosy Ujazdy [fragment nieczytelny – P.F.], broń z okresu partyzantki została mi zabrana, tj. colt, kal. 11, przez wojska sowieckie. Miałem kb „Mauser”, którym zdał pracownikom UB z Brzozowa w roku 1945 wiosną lub wczesnym latem. Kb „Mauser”, którym zdał ostatnio po odejściu batalionu zapasowego z budynków [fragment nieczytelny], znalazłem [fragment nieczytelny] w słomie na pryzkach. Zatrzymałem go w celu obrony przed Ukraińcami – banderowcami”.

26 września 1947 r. Barć został wezwany do PUBP w Brzozowie i tam przesłuchany w charakterze podejrzanego przez referenta Referatu V PUBP w Brzozowie sierż./chor. Sylwestra Grzeszczaka. Przesłuchanie dotyczyło działalności konspiracyjnej w okresie okupacji niemieckiej i posiadanego pistoletu „Vis”, którego nie zdał przy ujawnieniu. 29 września 1947 r. o godz. 11.00 ponownie wezwano go do PUBP w Brzozowie, gdzie po przesłuchaniu przez chor. Grzeszczaka został zwербowany do współpracy z UB na podstawie materiałów kompromitujących (członek AK w okresie okupacji niemieckiej, przy ujawnieniu nie zdał broni – pistoletu „Vis”).

W sporządzonym wówczas własnoręcznym zobowiązaniu napisał: „Ja, Barć Michał, zamieszkały w Łubnie, pow. Brzozów, zobowiązuję się pracować z organem bezpieczeństwa publicznego, podając wszelkie materiały dotyczące osób działających na szkodę państwa polskiego, z nałożonych mi obowiązków będę się wywiązywał sumiennie i polecane zadania wykonywał. Sprawę powyższą będę traktował jako tajemnicę służbową i nikomu przy żadnych okolicznościach tego nie powiem. W razie rozgłoszenia przeze mnie wiadomej mi tajemnicy o odpowiedzialności karnej przed sądem wojskowym jestem uprzedzony. Doniesienia podpisywał będę pseudonimem »Andrzej«”.

29 września 1947 r. w raporcie o zezwolenie na dokonanie werbunku sierż. Grzeszczak napisał: „Powyższego [Barcia] zawierbuje się w celu wykrywania wrogich jednostek reakcyjnych na terenie gromady Łubno i gm. Dynów”. 30 września 1947 r. Grzeszczak w raporcie do szefa PUBP w Brzozowie o dokonanym werbunku stwierdził: „Ja niżej podpisany w celu wykrywania wrogich elementów reakcyjnych na terenie gm. Dynów zwərbowałem ob. Barcia Michała na podstawie materiałów kompr[omitujących]. Ww. był w czasie okupacji członkiem AK i przy ujawnieniu się nie zdał broni, pistoletu »Vis«. Po uprzednim przesłuchaniu świadków i ob. Barcia jako podejrzanego oświadczyłem ww. mój cel, to jest zwərbowanie [go] do współpracy, na [co] wymieniony zgodził się, oświadczając, [że] z pracy wywiązywał się będzie sumiennie

i polecane zadania wykonywał będzie. Powiadomiony o jakości pracy i odpowiedzialności karnej obrał sobie pseudo »Andrzej«. W trakcie rozmowy wywnioskowałem, że ww. nie miał zamiarów szkodzić obecnej Polsce demokr[atycznej], że zapatrywania jego są raczej przychylnie obecnej rzeczywistości. Z pracy przyrzekł wywiązywać się sumiennie”. Barć był wówczas administratorem majątku państwowego w Łubnie obejmującego 133 hektary.

17 stycznia 1948 r. p.o. szef PUBP w Brzozowie por. Kazimierz Kordyka w sprawozdaniu dekadowym Sekcji 3 Referatu III PUBP w Brzozowie do naczelnika Wydziału III WUBP w Rzeszowie kpt. Mieczysława Bielaka za okres od 8 do 20 stycznia 1948 r. napisał: „W dekadzie tej do Sekcji III Ref[eratu] III przydzielono informatora »Andrzej«, który pracował po linii V Ref[eratu]. Informator ten ma duże możliwości do wykrycia morderstw, które były popełnione w gromadzie Łubno, gm. Dynów, pow. Brzozów, jak również na ostatnim spotkaniu dostał zadanie ustalenia adresów podejrzanych o morderstwa i wykryciu sprawców, którzy przebywają w gromadzie Łubno”. Barć został przekazany przez sierż. Grzeszczaka na kontakt referentowi Sekcji 3 Referatu III PUBP w Brzozowie sierż. Józefowi Kwiatkowskiemu, a po jego przeniesieniu do PUBP w Dębicy w marcu 1949 r. – szefowi PUBP w Brzozowie por. Kazimierzowi Kordyce.

Według raportu specjalnego por. Kordyki z 25 maja 1948 r. agent „Andrzej”, pracujący w sprawie agenturalnego opracowania (rozpracowania) o kryptonimie „Tygrysy”, „daje doniesienia pewne i prawdziwe”. W dalszej części raportu specjalnego por. Kordyka pisał: „Sprawa pod krypt. »Tygrysy« została założona dnia 21 XII 1947 r., nr 79/47, na podstawie doniesień inf. »Godelle« i otrzymanych agenturalnych i anonimowych materiałów, gdzie zawerbowaliśmy agenta »Andrzej«. Do sprawy tej wchodzi b[yli] czł[onkowie] AK, którzy w roku 1945–1946 jako zorganizowana banda dokonywali morderstw oraz rabunków na terenie gromady Łubna i Ulanica, gm. Dynów. D-cą tej bandy był Sieńko Józef, który został zabity przy ucieczce przed aresztowaniem, w tym czasie pozostali czł[onkowie] tej bandy opuścili nasze tereny, wyjeżdżając na zachód.

Czł[onkowie] tej bandy nie ujawnili się, jak równocześnie [nie] zdali broni. Grupa ta wraz z aparatem pomocniczym, czyli jej współpracownikami, liczyła około 20 ludzi. Obecnie działalności tej grupy nie stwierdzono, ponieważ przywódca tej bandy nie zam[ieszkuje] na tut[ejszym] terenie, lecz na podstawie ostatnich danych stwierdza się, iż część z nich, a to: Myćka Izydor i Czernik Alojzy, herszt bandy po zabiciu Sieńki, powrócił na tut[ejszy] teren i tu się ukrywa”. Według spisu spraw agenturalnego opracowania i ewidencyjnych z 29 września 1948 r. prowadzonych przez Referat III PUBP w Brzozowie Sekcja 1 Referatu III prowadziła sprawę agenturalnego opracowania o kryptonimie „Tygrysy”, w której pracował jeden informator o pseudonimie „Godelle” i jeden agent o pseudonimie „Andrzej”.

5 września 1948 r. Barcia poddano ocenie komisji dokonującej przeglądu agencji PUBP w Brzozowie w składzie: szef PUBP por. Kazimierz Kordyka, st. referent Referatu III ppor. Kazimierz Panek i przedstawiciel WUBP z Rzeszowa mł. referent kpr.

Franciszek Krawczyk, która po zapoznaniu się z jego aktami stwierdziła: „Pozostawić jako agenta w sprawie kr[yp.] »Tygrysy« na kontak[cie] Refer[atu] III. Członek PPS – nie wykluczać, gdyż koniecznym jest obecnie trzymać jego działalność w tajemnicy”.

19 lutego 1949 r. Barć został ujęty w księdze rejestracyjnej sieci agenturalno-informacyjnej jako agent UB „Andrzej”. W krótkiej charakterystyce z 5 maja 1950 r. napisano: „Agent ps. »Andrzej« ze swych zadań, jakie otrzymywał od referenta Urzędu Bezp[ieczeństwa], wywiązywał się należycie, doniesienia dawał prawdziwe, na spotkaniu przychodził punktualnie, był zdyscyplinowany”.

Barć w tym okresie dostarczał bezpiece materiały kompromitujące na byłego oficera wywiadu Podobowdu AK Rzeszów-Południe por. Juliana Skwirzyńskiego i jego bliską współpracownicę Zofię Stankiewicz „Atmę”. W teczce personalnej informatora „Słobodowskiego” (Julian Skwirzyński) zachowało się obszernie doniesienie agenturalne Barcia z 9 kwietnia 1951 r., sporządzone ze spotkania odbytego dzień wcześniej w Brzozowie i opisujące działalność okupacyjną por. Skwirzyńskiego i rodziny Stankiewiczów z Dynowa. Barć otrzymał wówczas od prowadzącego go st. referenta Referatu I PUBP w Brzozowie st. sierż. Mariana Kościółka zadanie: „Starać się dowiedzieć, jakie ps[eudonimy] Stankiewicz Zofia posiadała w org. AK, jaką pełniła funkcję jeszcze prócz wywiadu w org. AK oraz dowiedzieć się nazwisko nauczycielki z Harty, oraz jej ps[eudonim], do której chodził nauczyciel N[y]rkowski, czł[onek] AK, jaką pełnił funkcję, oraz jaką funkcję pełniła N.N. nauczycielka w org. AK i jak często kontaktowała się ze Stankiewicz Zofią. Jak również zapodać dokładnie działalność Stankiewicza Józefa, ojca Zofii, w czasie okupacji i ustosunkowanie jego do ludności polskiej, czy pozdrawiał Niemców, oraz czy miał portret Hitlera i czy przyjął nar[odowość] niemiecką”.

Według zapisu w księdze rejestracyjnej sieci agenturalno-informacyjnej WUSW w Rzeszowie 14 września 1950 r. Barć został przejęty na stan PUBP w Przemyślu. Trudno jednak z całą pewnością ustalić, czy był wykorzystywany operacyjnie przez tamtejszy PUBP. W księgach rejestracyjnych sieci agenturalno-informacyjnej istnieją sprzeczne zapisy, według których miał być dopiero 22 czerwca 1951 r. przekazany z PUBP w Brzozowie na stan PUBP w Lubaczowie, a nie z PUBP w Przemyślu. Przekazanie to związane było z jego służbowym wyjazdem 1 lipca 1951 r. do Oleszyc w pow. lubaczowskim, gdzie objął stanowisko kierownika grupy technicznej w zespole państwowych gospodarstw rolnych, budującej spichlerz PGR w Oleszycach i budynki mieszkalny PGR w Lubomierzu. W PUBP w Lubaczowie znalazł się na stanie mł. referenta Referatu IV sierż. Mieczysława Bomby. Prawdopodobnie wówczas ze względu na nieudolne prowadzenie go przez sierż. Bombę urwał się jego kontakt operacyjny z UB.

30 listopada 1951 r. szef PUBP w Lubaczowie por. Władysław Piątek, oceniając pracę Barcia na stanowisku kierownika grupy technicznej, stwierdził: „Wymieniony

z obowiązków swych nie wywiązywał się, czego dowodem jest wadliwe założenie instalacji elektrycznych w grudniu 1950 r. w budynkach mieszkalnych zespołu, następnie Barć wszczął budowę kilku obiektów, jak spichlerz PGR Oleszyce, budynek mieszkalny w PGR Lubomierz, które do chwili obecnej nie są wykończone, pomimo że miał wszelkie możliwości do wykończenia tych budynków. Barć bardzo często w godzinach urzędowych urządzał libacje w kancelarii zespołu Oleszyce, na których upijał się wraz z dyrektorem Lenartowiczem i agronomek Horowackim. Bardzo często Barć również wyjeżdżał w niewiadomym kierunku, tak że w zespole był nieobecny po kilka dni. Do obecnej rzeczywistości Barć ustosunkowany jest negatywnie, w pracy społecznej aktywnej działalności nie przejawia”.

Pracując w Oleszycach, w lipcu 1951 r. Barć nawiązał znajomość z Petronelą Łoziak „Łożą”, która poinformowała go, że w Przemysłu istnieje podziemna organizacja, i zaproponowała mu przystąpienie do niej. Barć odmówił. Utrzymywał jednak luźne kontakty z Petronelą Łoziak. M.in. w końcu lipca 1951 r. w Przemysłu spotkał się w jej mieszkaniu z zastępcą komendanta Polskich Powstańczych Sił Zbrojnych (PPSZ) kpt. Kazimierzem Zakrzewskim „Wiechem”, który zaproponował mu wstąpienie do tej organizacji, jednak ten nie dał także wtedy ostatecznej odpowiedzi. Barć dostarczył Zakrzewskiemu tylko mapę okolic Jarosławia.

Dopiero w połowie października 1951 r. Barć spotkał się w Przemysłu z komendantem PPSZ płk. Romanem Kisiel „Dźwignią” i z komendantem Okręgu PPSZ Wiesławem Woszczakiem „Orkanem” oraz z szefem łączności Janiną Tadłą „Sosną”. Podczas tego spotkania Kisiel zaprzysiął Barcia i polecił mu wytypować ludzi do pracy w organizacji oraz zdobyć pieniądze potrzebne na cele organizacyjne. Barć obiecał również, że przekaze mu posiadaną przez siebie maszynę do pisania. Kilka dni później obiecana maszyna do pisania trafiła do Petroneli Łoziak, która przekazała ją Kisielowi. Na początku listopada 1951 r. Barć usiłował skontaktować się ponownie z Kisiel „Dźwignią” za jej pośrednictwem. Próba jednak nie powiodła się.

Interesującą postacią jest Roman Kisiel, który już od 23 września 1949 r. był informatorem UB o pseudonimie „Korfanty”, zwerbowanym na podstawie materiałów kompromitujących przez st. referenta Sekcji 5 Wydziału IV WUBP we Wrocławiu chor. Kazimierza Grotowskiego. Po werbunku Kisiel jednak zbiegł z rodziną z Wrocławia i ukrywał się w woj. rzeszowskim w powiatach przemyskim, jarosławskim i przeworskim, organizując PPSZ. Już w kwietniu 1951 r. Sekcja 3 Wydziału III WUBP w Rzeszowie prowadziła sprawę agenturalnego rozpracowania o kryptonimie „K-D”, której głównym figurantem był Kisiel. Rozpracowywano wówczas jego kontakty na terenie Jarosławia i Przemysłu przez agentów o pseudonimach „Krysią” i „Jesion”.

W ramach realizacji planu operacyjnego tej sprawy 12 listopada 1951 r. funkcjonariusze WUBP z Rzeszowa aresztowali Barcia. W tym czasie aresztowano również Wiesława Woszczaka, Janinę Tadłę oraz trzech innych członków PPSZ. Po zatrzymaniu Barcia oficer śledczy Sekcji 1 Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie kpr. Sta-

niślaw Jędrys w obecności st. oficera śledczego Sekcji 1 Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie chor. Kazimierza Budasza i oficera śledczego Sekcji 2 Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie st. sierż. Henryka Drabika przeprowadził rewizję osobistą. W tym samym dniu kpr. Jędrys wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Barciowi, podejrzanemu o przestępstwo z art. 86 par. 2 KKWP. 13 listopada 1951 r. prokurator WPR w Rzeszowie mjr Zenon Grela wydał postanowienie o zastosowaniu wobec niego środka zapobiegawczego – tymczasowym aresztowaniu do 12 stycznia 1952 r. 11 stycznia 1952 r. prokurator mjr Grela wniósł o przedłużenie tymczasowego aresztowania Barcia do 12 marca 1952 r.

W sporządzonym w tym dniu postanowieniu o pociągnięciu go do odpowiedzialności karnej kpr. Jędrys napisał: „W okresie od czerwca 1951 r. do czasu aresztowania, tj. 12 XI 1951 r., na terenie Oleszyc powiatu lubaczowskiego należał do przestępczego związku pod nazwą PPSZ (Polskie Powstańcze Siły Zbrojne) usiłujące[go] przemocą zmienić ustrój państwa polskiego, gdzie pełnił funkcję zwykłego członka”. Podczas śledztwa przesłuchiwany był przez kpr. Jędrysa i prokuratora WPR w Rzeszowie por. Aleksandra Klimkowskiego. 12 marca 1952 r. kpr. Jędrys postanowił zamknąć śledztwo w jego sprawie. W tym samym dniu sporządził akt oskarżenia w jego sprawie z art. 86 par. 2 KKWP. 17 marca 1952 r. akt oskarżenia zatwierdził prokurator WPR w Rzeszowie mjr Grela. 28 marca 1952 r. WSR w Rzeszowie w składzie: przewodniczący – kpt. Eustachy Lech, ławnicy – st. strzelec Jan Milczarek, strzelec Edward Siadaczka, w obecności prokuratora WPR w Rzeszowie por. Klimkowskiego i obrońcy z urzędu mgr. Józefa Winsza oraz protokolanta Marii Murias po rozpatrzeniu jego sprawy skazał go na 6 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata oraz przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. W tym czasie Barć przebywał w więzieniu na zamku Lubomirskich w Rzeszowie.

5 maja 1952 r. referent Sekcji 3 Wydziału III WUBP w Rzeszowie ppor. Władysław Witek w raporcie o wyłączeniu z sieci informatora Barcia i przekazaniu jego teczeki personalnej do archiwum stwierdził: „Inf. ps. »Andrzej« został zawerbowany dnia 29 IX 1947 r. przez PUBP Brzozów do rozpracowania org. AK na terenie Brzozowa. W czasie swej pracy, będąc na kontakcie PUBP w Lubaczowie, wstąpił do org. PPSZ, o czym nie meldował pracownikowi, i 11 XI [19]51 roku za pracę dwulicową został aresztowany. W związku z powyższym proponuję informatora ps. »Andrzej« wyeliminować z sieci informacyjno-agencyjnej, a teczkę personalną wymienionego przekazać do Wydziału II do archiwum”. 30 maja 1952 r. Barć został wyeliminowany z sieci agenturalnej UB.

3 lipca 1952 r. we wniosku rewizyjnym prezes NSW w Warszawie płk Wilhelm Świątkowski napisał: „Skazanemu Barciowi sąd wymierzył karę niewspółmiernie łagodną. Jeśli zważyć, że Barć w czasie okupacji należał do Armii Krajowej, w której pełnił kierownicze funkcje dowódcy placówki, że – jak sam wyjaśnił na rozprawie sądowej – dwukrotnie ujawnił się ze swej podziemnej działalności: w 1944 r. przed

komendantem wojskowym w Dynowie, w 1947 r. w czasie amnestii, zdając zarazem posiadany karabin, że mimo zadania karabinu zachował pistolet »Vis«, który jesienią 1947 r. został mu odebrany przez władze bezpieczeństwa publicznego bez pociągnięcia go za to do odpowiedzialności karnej, że przystąpiwszy w 1951 r. do związku zbrodniczego pod nazwą Polskie Powstańcze Siły Zbrojne i złożony przysięgę na wierność tej organizacji, Barć okazał związkowi temu niemałe usługi, dostarczając członkowi związku Zakrzewskiemu Kazimierzowi mapę okolic Przemysła, a następnie dostarczając hersztowi tego związku Kisielowi Romanowi, pseudo »Dźwignia«, maszynę do pisania i przyrzekając »wykombinować pieniądze« dla organizacji [...], biorąc też pod uwagę wykształcenie jego (4 klasy gimnazjum i 3 klasy szkoły rolniczej) – wymierzoną mu karę uważać należy za rażąco łagodną [...]. Na podstawie powyższych wywodów oraz powołując się na art. 277 i 270 p. d KWPK, wnoszę, by Najwyższy Sąd Wojskowy w trybie nadzoru sądowego uchylił prawomocny wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 28 marca 1952 r. w sprawie Barcia Michała, syna Jana, z powodu wymierzenia niewspółmiernie łagodnej kary, i sprawę przekazał temuż sądowi do ponownego jej rozpatrzenia”.

10 lipca 1952 r. NSW w Warszawie w składzie: przewodniczący – ppłk Aleksander Tomaszewski, sędziowie – ppłk Leo Hochberg i ppłk Roman Rawicz na posiedzeniu niejawnym na wniosek prezesa NSW poddał w trybie nadzoru rewizji prawomocny wyrok w jego sprawie i postanowił w trybie nadzoru sądowego uchylić prawomocny wyrok WSR w Rzeszowie z 28 marca 1952 r. i sprawę zwrócić sądowi do ponownego jej rozpoznania. 23 lipca 1952 r. WSR w Rzeszowie w składzie: przewodniczący – por. Witold Wleciał, ławnicy – st. strzelec Henryk Pietrzak i st. strzelec Mieczysław Madejski, w obecności prokuratora wojskowego chor. Jana Klockowskiego i obrońcy z urzędu adw. Józefa Winsza oraz przy udziale protokolanta Stanisławy Kawaler, po rozpatrzeniu sprawy skazał go na karę łączną 12 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Sąd zaliczył także na poczet kary okres jego tymczasowego aresztowania od 13 listopada 1952 do 23 lipca 1952 r. 29 lipca 1952 r. obrońca Jan Winsz złożył w jego sprawie skargę rewizyjną od wyroku. 30 września 1952 r. NSW w Warszawie w składzie: przewodniczący – ppłk Józef Dziwogo, sędziowie – ppłk Zygmunt Wizelberg i ppłk Marian Krupski, rozpoznał na posiedzeniu niejawnym skargę rewizyjną jego obrońcy i postanowił pozostawić ją bez uwzględnienia, a wyrok WSR w Rzeszowie z 23 lipca 1952 r. utrzymać w mocy.

Karę więzienia Barć początkowo odbywał w więzieniu na zamku Lubomirskich w Rzeszowie. Już w czasie śledztwa 18 stycznia 1952 r. został zwerbowany do współpracy z UB w charakterze informatora celnego przez st. oficera śledczego Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie por. Stefana Szapskiego. W pobranym wówczas od niego własnoręcznym zobowiązaniu Barć napisał: „Ja, Barć Michał, zobowiązuje się dobrowolnie współpracować z organami bezpieczeństwa publicznego w celu wykry-

wania i demaskowania wrogów Polski Ludowej. Zobowiązuję się meldować o wszystkim, co dzieje się wśród mego otoczenia, oraz o treści prowadzonych rozmów na celi. Współpracę swoją zobowiązuję się zachować w jak najgłębszej tajemnicy przed wszystkimi osobami, a tym samym zrehabilitować się za przestępstwo, jakiego dopuściłem się. Zostałem pouczony, że w razie zdradzenia tajemnicy o współpracy zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej jak za zdradę tajemnicy państwowej. Dla lepszej konspiracji w pracy streszczenia swoje podpisywał będą pseudonimem »„Bąk«”.

W raporcie o zezwolenie na dokonanie werbunku z 15 stycznia 1952 r. por. Szapiski napisał o Barciu: „Typowany kandydat na werbunek, jest to człowiek w starszym wieku oraz jest [...] na [dość dobrym] poziomie intelektualnym. W toku śledztwa ww. kandydat szczerze przyznał się do zarzucanych mu czynów, za które również wykazał skruchę i pragnął rehabilitacji się. Kilkakrotnie w toku rozmowy z nim zorientowałem się, że wymieniony chciałby współpracować z Urzędem BP, ponieważ zapodawał fakty mające miejsce w celi. Na podstawie tych spostrzeżeń postanowiłem kandydata zawerbować na informatora choćby z tej przyczyny, że takowych odczuwa się brak”.

26 grudnia 1953 r. w charakterystyce informatora celnego „Bąka” oficer śledczy Sekcji 1 Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie chor. Kazimierz Rzeźnikiewicz stwierdził: „Barć Michał posiada średnie wykształcenie [i] poziom intelektualny przeciętny. Do współpracy z organami bezpieczeństwa publicznego ustosunkowany jest pozytywnie. Materiały dostarczane przez ww. z rozpracowania poszczególnych więźni[ów], [...] potwierdzały się w całej rozciągłości. W rozpracowaniu podejrzanych ma dobre pociągnięcia operacyjne, nadaje się do rozpracowywania nielegalnych organizacji, ponieważ posiada duży staż pracy konspiracyjnej. Pod względem przekonań politycznych zrobił mały krok naprzód, lecz ideologia akowsko-pepesowska ciąży jeszcze na jego poglądach politycznych”.

W sporządzonej 21 listopada 1953 r. opinii naczelnik więzienia na zamku Lubomirskich w Rzeszowie napisał o Barciu: „W czasie pobytu w tut[ejszym] więzieniu od dnia 14 IX [19]53 r. wrogich wypowiedzi do ustroju Polski Ludowej nie stwierdzono, gdyż jest więźniem skrytym i wrogość ukrywa w sobie, zachowanie jego jest nienaganne, jest zdyscyplinowanym i posłusznym, stosuje się do przepisów więziennych, do współwięźniów jest koleżeński, do administracji więziennej wrogiego stosunku nie stwierdzono, w pracy żadnej nie jest zatrudniony ze względu na duży wymiar kary, karany dyscyplinarnie nie był, ulg i nagród nie otrzymał, wyrok uważa za surowy, za popełnione przestępstwo okazuje skruchę”.

6 września 1954 r. w charakterystyce agenta celnego „Bąka” zanotowano: „Barć Michał ps. „Bąk” przez okres swej współpracy z org[anami] BP z nałożonych na niego obowiązków wywiązywał się przeciętnie. Barć jest na przeciętnym poziomie intelektualnym, politycznym oraz należy zaznaczyć, że jest bardzo klerykałny. W stosunku do współpracy z org[anami] BP Barć jest ustosunkowany pozytywnie

i wykonuje zalecane mu wskazówki, a zarazem jest zdyscyplinowanym. Barć przez okres współpracy wyrobił w sobie zmysł operacyjny oraz materiały dostarczane przez niego z rozpracowywaniem poszczególnych zatrzymanych potwierdziły się w śledztwie. Ponadto wymieniony jest dość koleżeński mimo podeszłego wieku, przez co u współwięźni[ów] szybko zdobywa sobie zaufanie, w szybkim tempie przyciąga ich do siebie. W rozpracowaniu podejrzanych ma dobre pociągnięcia operacyjne i nadaje się do rozpracowywania aresztowanych członków kontrewolucyjnych organizacji, ponieważ posiada długi staż pracy konspiracyjnej”.

25 września 1954 r. Barć napisał prośbę do Rady Państwa o ułaskawienie. 22 października 1954 r. został przeniesiony do więzienia karnego w Rawiczu. W załączonej do prośby opinii sporządzonej 9 listopada 1954 r. naczelnik więzienia w Rawiczu napisał o nim: „W czasie odbywania kary w tut[ejszym] więzieniu wrogiego stosunku do ustroju Polski Ludowej nie przejawiał. Stosunek do pracy jest nieznany, ponieważ nie był zatrudniony, zachowanie jego jest nienaganne. Jest więźniem zdyscyplinowanym i przestrzega przepisy więzienne. Współzycie jego z więźniami jest koleżeńskie. Do administracji więzienia wrogiego stosunku nie przejawia, karany dyscyplinarnie nie był, ulg i nagród nie otrzymał. Wyrok uważa za surowy, lecz przejawia skruchę za dokonane przestępstwo”.

25 stycznia 1955 r. WSR w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w składzie: przewodniczący – mjr Mikołaj Tołkan, sędziowie – ppłk Bazyli Mielnik i por. Bogdan Lisowski, przy współudziale protokolanta Sylwii Dorożowskiej, w obecności podprokuratora wojskowego Mariana Tomczyka, po rozpatrzeniu wniosku prokuratora z 17 stycznia 1955 r. o zastosowaniu amnestii wobec Barcia postanowił złagodzić mu o 1/3 karę z 12 lat do 8 lat więzienia z utrzymaniem w mocy kar dodatkowych, z tym że o ile kara przepadku mienia nie została dotychczas wykonana, nie miała podlegać wykonaniu.

15 czerwca 1955 r. Barć napisał ponownie prośbę do Rady Państwa o dalsze złagodzenie wyroku i darowanie reszty kary więzienia. 28 lipca 1955 r. Sąd Wojewódzki Wydział IV Karny w Rzeszowie zwrócił się do naczelnika więzienia w Rawiczu o nadesłanie opinii o zachowaniu Barcia jako więźnia karnego. 23 sierpnia 1955 r. naczelnik więzienia w Rawiczu napisał: „Przebywa w tut[ejszym] więzieniu od dnia 24 X 1954 r. W tym czasie karany dyscyplinarnie nie był. Jest więźniem spokojnym, wszelkie rozkazy i polecenia przełożonych wykonuje należycie, w pomieszczeniu, w którym zamieszkuje, stara się utrzymać wzorowy porządek. Rzeczy skarbowe nie niszczy. Do współwięźni[ów] jest koleżeński. Stosunek jego do administracji więziennej pozytywny.

Jest zatrudniony w warsztacie stolarskim w pracy produkcyjnej, normę średniomiesięczną wykonuje w 165 proc. normy. Pracę swą wykonuje należycie oraz jest chętnym do pracy. W rozmowie na temat swego przestępstwa przyznaje się do winy oraz okazuje skruchę. Okres, jaki przebywa w więzieniu, wpłynął na wymienionego

więzienia wychowawczo, gdyż wykazuje systematyczną poprawę. W stosunku do ustroju Polski Ludowej i krajów demokracji ludowej wrogości nie przejawia”.

16 września 1955 r. Wydział IV „a” Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie pomimo dobrej opinii jednostki penitencjarnej, w której przebywał, postanowił pozostawić prośbę Barcia o darowanie reszty kary więzienia bez dalszego biegu. 11 stycznia 1956 r. Wydział IV karny Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie postanowił warunkowo zwolnić Barcia z odbywania kary więzienia i zarządził wypuszczenie go na wolność. 17 stycznia 1956 r. o godz. 12.00 został zwolniony z więzienia w Rawiczu i powrócił do Łubna.

25 lipca 1956 r. oficer operacyjny PDdsBP w Brzozowie chor. Ferdynand Wolak założył sprawę ewidencyjno-obszerną, której figurantem był Barć, jako „zwolniony z więzienia za przestępstwo antypaństwowe”. W uzasadnieniu chor. Wolak stwierdził: „Wymieniony w okresie okupacji należał do org. AK, pełniąc funkcję d-cy placówki Dynów. W tym też czasie wymieniony utrzymywał ścisły kontakt z d-cą obwodu Maciołkiem, ps. »Żuraw«, który to po wyzwoleniu zbiegł za granicę i jest w ośrodku WiN, a obecnie może podjąć go do wrogiej działalności. Ponadto wymieniony, przebywając na terenie pow. Lubaczów, w roku 1951 należał do kontrrewolucyjnej org. PPSZ, która miała za zadanie zmienić przemocą ustrój ludowo-demokratyczny. Za przynależność do ww. org. został skazany wyrokiem WSR Rzeszów z dnia 23 VII [19]52 r. na 12 lat więzienia, a obecnie został warunkowo zwolniony”.

6 grudnia 1956 r. oficer operacyjny PDdsBP w Brzozowie ppor. Franciszek Szarek, rozpatrzywszy materiały sprawy ewidencyjno-obszerną nr 1796/56 przeciwko Barciowi, w postanowieniu o zakończeniu prowadzenia tej sprawy i przekazaniu do archiwum stwierdził: „W porozumieniu z naczelnikiem Wydziału Śledczego stwierdziliśmy, że zbyteczne jest dalsze prowadzenie tej sprawy, gdyż podczas odbywania kary był on naszym współpracownikiem”.

W lutym 1957 r. Barć został podjęty na kontakt przez st. oficera operacyjnego Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie por. Tadeusza Milczanowskiego. 15 marca 1957 r. zarejestrowano go w sieci agenturalno-informacyjnej SB jako informatora o pseudonimie „Andrzej”. 19 stycznia 1957 r. por. Milczanowski w planie agenturalnych przedsięwzięć do sprawy agenturalno-poszukiwawczej przeciwko Stefanowi Szepełakowi stwierdził: „Zażądać z Wydziału Ewidencji Operacyjnej WK MOteczki personalnej i roboczej wyeliminowanego inf. »Andrzej« i przeprowadzić z nim rozmowę i podjąć go na kontakt. O ile wyrazi zgodę na dalszą współpracę, mamy na celu wyjaśnić i ustalić poprzez niego, jacy osobnicy ukrywali się w stodołach tamtejszych gospodarzy, w PGR i w lesie, oraz jaki ma to związek z dokonywanymi na tamtym terenie zrzutami spadochroniarzy, rozpracowanie kontaktów i ukrywającego się Szepełaka, jak również sprawdzenie zwerbowanego ostatnio inf. ps. »Bogusz«”.

28 marca 1957 r. w sprawozdaniu z pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie za I kwartał 1957 r. do zastępcy komendanta ds. bezpieczeństwa KW MO w Rzeszowie płk. Włodzimierza Zwierchanowskiego – zastępcy komendanta

ds. bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie kpt. Stanisław Tęcza pisał: „W miesiącu lutym [1957 r.] podjęliśmy na kontakt inf. ps. »Andrzej« [...], który był werbowany w 1948 r. i od 1950 r. pracę z nim przerwano i akta złożono w archiwum. W pierwszym zetknięciu się z nim wykazywał, że nie będzie współpracował, czuł wielki żal do pracowników BP, jednak po dłuższej rozmowie z nim zdążyliśmy go przekonać, tak że zmienił swój stosunek do nas i powiedział, że staje się do naszej dyspozycji.

Obecnie wykazuje bardzo dużo chęci do pracy i wykonuje powierzone mu zadania bardzo skrupulatnie i po sprawdzeniu okazuje się – w całości prawdziwe. Jest on wykorzystywany do sprawy agenturalno-poszukiwawczej, do sprawy ewidencyjno-obszernościowej i sprawy na kontakty zbiegłego do NRF. Jest wysyłany przez nas celem wykonania zadania do Przemyśla, Rzeszowa, za co wynagrodziliśmy go w tej chwili sumą 900 zł i to w dużym stopniu podbudowało go do dalszej współpracy”. Niewykluczone że Barć został ponownie pozyskany do współpracy z bezpieczeńką z powodu trudnej sytuacji materialnej, w jakiej się znalazł po wyjściu z więzienia. SB występowała często w roli fałszywego opiekuna, który pomagał byłym więźniom znaleźć pracę, a nawet zapewniał lekarstwa.

8 lutego 1957 r. w notatce informacyjnej por. Milczanowski napisał: „Informator »Andrzej« wyjaśnił, że Szepelak Stefan w okresie okupacji służył w ukraińskiej policji SS na terenie Jarosławia i z tego okresu dał się poznać jako szczególnie niebezpieczny i szkodliwy dla Polaków. Z tego też powodu organizacja AK wydała mu rozkaz likwidacji Szepelaka”. Dwa dni później por. Milczanowski założył sprawę agenturalno-poszukiwawczą nr 121/57, której figurantem był Szepelak.

Barć, wykorzystywany do rozpracowania tej sprawy, inwigilował m.in. rodzinę Szepelaka mieszkającą w Lubnie. 2 lipca 1960 r. po ponaddwuletniej pracy operacyjnej st. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie ppor. Józef Wierdak w postanowieniu o zakończeniu i przekazaniu do archiwum tej sprawy stwierdził, że: „nie ma podstawy do dalszego prowadzenia sprawy, ponieważ wynika z materiałów, że figurant sprawy nie żyje, względnie przebywa za granicą i nie utrzymuje kontaktów z rodziną”.

5 kwietnia 1957 r. por. Milczanowski, oceniając jego dotychczasową współpracę, napisał w charakterystyce: „Informator »Andrzej« do współpracy z organami BP zwerbowany został w dniu 29 IX 1947 r. na podstawie materiałów kompromitujących, ponieważ posiadał nielegalnie broń (pistolet), który zarekwirowano mu podczas rewizji. W okresie okupacji był dowódcą placówki AK na gminę, dokąd został skierowany przez Obwód AK Rzeszów. Z tej racji posiada szereg znajomości z kierowniczego pionu organizacji. Będąc dowódcą placówki, brał udział w przejmowaniu zrzutów broni, instrukcji i pieniędzy dokonywanych przez ośrodek AK w Londynie, która to broń nie została dotychczas ujawniona. Brał udział w naradach odprawach i szkoleniach organizowanych na szczeblu obwodu i z tej racji ma znajomości z poszczególnymi dowódcami placówek. Na terenie podległej mu placówki zna dokładnie przeszłość polityczną

i działalność poszczególnych ludzi oraz ich obecną działalność. Posiada wśród nich duże zaufanie, co stwarza mu większe możliwości w ich rozpracowaniu. W początkowym okresie współpracy dał on szereg ciekawych materiałów dot[yczących] działalności bandy rabunkowej na tamtejszym terenie, lecz w późniejszym czasie dawano mu zadania ogólnikowe, niezwiązane z rozpracowaniem środowiska, przez co nie zostało ono do końca rozpracowane.

W 1951 r. w związku z zmianą miejsca pracy został przekazany na kontakt do PUBP Lubaczów, gdzie z uwagi na nieumiejętną pracę nastąpiło częściowe rozkonspirowanie go przed otoczeniem. W związku z tym został zaangażowany ponownie do podziemnej organizacji PPSZ, która przewerbowując go, poleciła zbieranie pieniędzy i środków technicznych dla organizacji. Przy likwidacji organizacji w dniu 11 XI 1951 r. został aresztowany i wyrokiem wojskowego sądu skazany na 12 lat więzienia. W czasie śledztwa zeznał szczegółowo o swojej działalności, a poprzez swój stosunek do organów bezpieczeństwa przyczynił się w dalszym ciągu do ujawnienia wielu sprawców kontrrewolucyjnej działalności. Po ogłoszeniu amnestii w kwietniu 1956 r. wyszedł na wolność.

Z terenu b[yłej] placówki AK w Dynowie, podobowodu Futoma, po wyzwoleniu Polski zbiegło nielegalnie za granicę szereg osób, b[ytych] członków AK i WiN, między innymi szef wywiadu okręgu rzeszowskiego – Gołąb Tomasz oraz Maciołek Józef – kierownik inspektoratu WiN na okręg rzeszowski, z którymi to informator utrzymywał poprzednio kontakty. Ludzi ci byli zorganizowani do działalności szpiegowskiej przez ośrodek WiN za granicę i do tej pory tam pozostają, utrzymując kontakty z rodzinami na tut[ejszym] terenie.

Informator »Andrzej« z uwagi na zajmowane w poprzednim okresie wpływowe stanowisko w organizacji AK oraz z uwagi na to, że był skazany za działalność kontrrewolucyjną na długoletnie więzienie, cieszy się w swym otoczeniu dużym poważaniem, o czym świadczy fakt, że od czasu ponownego przewerbowania go przez nas, tj. od lutego br., dał szereg cennych informacji dot[yczących] wspomnianego Gołębia Tomasza, jego żony Ćwiklińskiej, Paździornego Marcela i innych.

Z uwagi tej, że od dłuższego czasu zamieszkuje na terenie Dynowszczyzny, zna dokładnie stosunki wśród tamtejszej ludności, co posiada duże znaczenie w ujawnieniu i ustaleniu jej obecnych nastrojów politycznych. Jest jednostką zdyscyplinowaną, posiada dobry zmysł organizacyjny i konspiracyjny. Jest poważny, o dużym doświadczeniu życiowym. Na spotkania przychodzi z dużą dokładnością, podawane przez niego informacje są obiektywne i prawdziwe.

Informator »Andrzej« żyje w dość trudnych warunkach materialnych, gdyż posiada dwóch synów na studiach, którym zmuszony jest udzielać pomocy, podczas gdy sam posiada niskie pobory. Wynagradzanie go za współpracę przywiązuje go coraz bardziej do naszego aparatu i daje dobre rezultaty. Spotkania odbywane są z nim dotychczas poza miejscem zamieszkania, gdyż nie jest znany, przeważnie w Rzeszowie i Przemyśle, co gwarantuje właściwą konspirację”.

W planie dalszego operacyjnego wykorzystania informatora por. Milczanowski stwierdził: „Poprzez informatora »Andrzej« zamierzamy rozpracować następujące problemy i osoby:

1. Obserwacja Ćwiklińskiej Danuty, b[yłego] członka kontrwywiadu AK, a później WiN, skazanej po wyzwoleniu za działalność szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego, której mąż – Gołąb Tomasz, ps. »Ordon«, dotychczas przebywa w Niemczech Zachodnich i utrzymuje z nią podejrzane kontakty.

2. Obserwacja Paździornego Marcela, ps. »Młotek«, b[yłego] d-cę bandy WiN, który do 1951 r. ukrywał się, utrzymując podejrzane kontakty z osobami uprawiającymi działalność szpiegowską w ramach organizacji WiN, a obecnie wyszedł z więzienia i utrzymuje podejrzane kontakty z Cwiklińską i innymi osobami na terenie Przemyśla.

3. Rozpracowanie i ujawnienie miejsca zamelinowania broni pochodzącej ze zrzutów dokonywanych w latach 1944 przez samoloty angielskie na terenie Dynowszczyzny, która to broń do tej pory nie została ujawniona i podjęta przez organa BP.

4. Obserwacja kontaktów Maciołka Józefa, ps. »Żuraw«, zajmującego poważne stanowisko w ośrodku WiN za granicą, który po przez swoje kontakty i rodzinę może oddziaływać na nasz teren.

5. Ustalenie miejsca pobytu ukrywającego się dotychczas członka UPA – Szepełaka Stefana, posiadającego rodzinę w miejscowości zamieszkania informatora, do której to informator posiada dotarcie i pośrednie możliwości jej obserwacji.

6. Obserwacja Andrusa Piotra, na którego prowadzimy sprawę obserwacyjną, jako na podejrzanego o współpracę z gestapo, do którego informator posiada możliwości dotarcia.

7. Ustalenie ogólnej sytuacji politycznej w terenie i nastrojów w poszczególnych grupach i środowiskach oraz innych bieżących zadań wynikających z codziennej pracy”.

Od 28 marca do 14 grudnia 1957 r. Barcia wykorzystywano w roli informatora w prowadzonej przez Referat ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie sprawie ewidencyjno-obserwacyjnej nr 2027/57, której głównym figurantem był Stanisław Gołąb – brat zbiegłego za granicę Tomasza, oraz jego żona Danuta Ćwiklińska-Gołąb. Sprawę założył zastępca komendanta ds. bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie kpt. Stanisława Tęczę. 20 marca 1957 r. w planie przedsięwzięć operacyjnych kpt. Tęczę napisał: „W celu ustalenia Gołąb Tomasza, na jakie nazwisko miał wyrobione dokumenty, na które przedostał się do NRF, oraz obecnego jego miejsca pobytu i działalności, zostanie wykorzystany inf. ps. »Andrzej«, który to w działalności AK był jego zwierzchnikiem. Inf. »Andrzej« otrzyma zadanie: przeprowadzić rozmowę z Paździornym Marcelem, zam. w Dynowie, aby dowiedzieć się, jakim nazwiskiem posługiwał się Gołąb przed ucieczką za granicę, gdyż ten może wiedzieć, bo działał z nim nielegalnie do chwili aresztowania, jak też nosił się z zamiarem ucieczki za granicę.

Ze względu na to, że Paździorny ma dobre zaufanie u rodziny Gołębia, dać kierunek, aby ustalić jego adres za granicą, jeśli do chwili obecnej tam przebywa, co

niewątpliwie ten może uzyskać. Nawiązanie kontaktu inf. z Paździornym nie będzie sprawiło większych trudności, gdyż oni obaj dobrze się znają. Po uzyskaniu adresu i przeanalizowaniu materiałów, o ile okaże się celowe, to spowodować, aby Paździorny napisał list do zbiega i tym samym ustalić jego zainteresowanie, jak też spowodować możliwości, aby zbieg napisał do informatora, co przyczyni się do zastosowania odpowiednich kombinacji, jeśli trzeba będzie takie stosować, jak okaże się, że Gołąb znajduje się w ośrodku wywiadowczym.

[...] Ze względu na to, że Ćwiklińska Danuta ukrywa to, że jest mężatką, a mężem jej jest faktycznie Gołąb Tomasz, a inf. »Andrzej« w okresie działalności w AK był w kontakcie z Ćwiklińską, gdyż ona była pod jego dowództwem, i ze względu na to jest pełne uzasadnienie, że Ćwiklińska nie będzie się odnosić z rezerwą do inf., dać mu zadanie, aby odwiedził ją w Przemysłu jako pacjent i wykorzystać tą okazję do nawiązania kontaktu, przy czym przeprowadzić z nią rozmowę, w czasie której poruszyć sprawę Gołąb Tomasz i w zależności od rozmowy, jeśli okaże się, że zbieg jest za granicą, aby przesłała pozdrowienia od inf. dla Gołąb Tomasz. Po wykonaniu tego w miarę możliwości przedsięwzięcia będą zmierzać do nawiązania bezpośredniego kontaktu inf. »Andrzej« ze zbiegiem”.

W dalszej części planu kpt. Tęcza stwierdził: „Przez inf. [...] »Andrzej« ustalić, w jakich okolicznościach Gołąb Tomasz ożenił się z Ćwiklińską, gdzie posiadał kontakty na terenie Warszawy oraz jaką funkcję pełnił w org. WiN, sposób wyrobienia dokumentów na inne nazwisko oraz zdobycia karty uczestnictwa na festiwalu w Berlinie, jak też organizację ucieczki”.

25 października 1957 r. kpt. Tęcza w planie przedsięwzięć operacyjnych do tej sprawy stwierdził: „Poprzez informatora »Andrzej« oraz w drodze wywiadu ustalić, co faktycznie stało się z mężem Stojanowskiej Wandy (siostry Ćwiklińskiej), czy żyje i gdzie obecnie przebywa, ustalić również, kim jest dla nich Marysia i Małgosia, o których wspomina dwuznacznie Gołąb Tomasz w swym liście do Ćwiklińskiej. Poprzez powyższe mamy na celu rozszyfrowanie znaczenia tego dwuznacznego zdania [...]”.

Mając na uwadze aktywną działalność ks. Kluza Stanisława w poprzednim okresie w organizacji WiN i jego obecne kontakty z działaczami politycznymi PSL mikołajczykowskiego, jak Mierzwa z Krakowa i innymi, a z kolei z Ćwiklińską i jej przyjaciółmi, oraz to, że przeprowadza jakieś analizy medyczne wspólnie z Ćwiklińską, odprawia msze na ich intencje itp., za czym może się kryć wroga działalność – należy:

a) Zastosować na niego inwigilację kontaktów korespondencyjnych.

b) Nastawić inf. »Andrzej«, aby pogłębił u niego dalsze zaufanie i roztoczyć nad nim w miarę możliwości obserwację, aby tym samym mogliśmy wiedzieć o jego obecnym nastawieniu i kierunku zainteresowań i charakterze kontaktów z Ćwiklińską. Dodać należy, że Referat ds. Bezpieczeństwa KP MO w Rzeszowie nie ma żadnych możliwości dotarcia do ks. Kluza i jego kontaktów i kierownik tegoż referatu kpt. Mosoń [Władysław Mosoń – P.F.] osobiście zwracał się do nas z prośbą

o wykorzystanie informatora »Andrzej« w tym kierunku. Poprzez informatora »Andrzej« i jego kontakty zamierza się również dotrzeć do Leśniaka Franciszka, b[yłego] adiutanta Maciołka Józefa, ps. »Żuraw«, aby tym samym ustalić kierunek działalności ośrodka PSL w kraju”.

Efektom prowadzonej przez kilka miesięcy sprawy było ustalenie miejsca pobytu brata figuranta sprawy Tomasza Gołębia. Sprawa ta 4 stycznia 1958 r. została ostatecznie przekazana do archiwum Wydziału Ewidencji Operacyjnej KW MO w Rzeszowie.

Od 6 lutego 1957 r. Barć był również wykorzystywany operacyjnie w założonej przez st. oficera operacyjnego Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie chor. Juliana Bochnowskiego sprawie ewidencyjno-obszerności nr 1958/57, której głównym figurantem był Marceli Paździorny. 10 kwietnia 1957 r. w notatce informacyjnej ze spotkania z informatorem „Andrzejem” 7 kwietnia 1957 r. por. Milczanowski napisał: „Informator dodatkowo wyjaśnił: Paździorny Marcel podczas swej nielegalnej działalności w [...] 1952 r. w ramach organizacji WiN do czasu ujęcia go posiadał liczne kontakty organizacyjne na terenie Warszawy.

Ukrywając się przed organami bezpieczeństwa, obok zbieranych informacji dot[yczących] całokształtu życia politycznego, gospodarczego i wojskowego, miał również polecenie robienia przygotowań nowych punktów zrzutowych na terenie powiatu brzozowskiego. W tym celu sporządzał dokładne szkice terenu gromady Dylągowa, Pawłokoma oraz Jawornik Ruski, Żochatyn, pow. Przemyśl. Teren tych gromad z uwagi na jego położenie miał być wykorzystany na nowe punkty zrzutów lotniczych, ponieważ istniejące dotychczas punkty na terenie gromad: Harta, Gwoźnica i Futoma, zorganizowane w okresie okupacji, zostały przez organa bezpieczeństwa rozszyfrowane.

Paździorny Marcel szkice te oznaczał szczegółowo na mapie i wręczył na spotkaniu odbytym w Warszawie. Na terenie Warszawy Paździorny kontaktował się z osobnikiem w starszym wieku z bródką oraz z rudą kobietą, podawał również ulice oraz nr domu, lecz informator zapomniał. Ludzie ci przedstawiali się jako pracownicy organów bezpieczeństwa, lecz wspomniane szkice oraz materiały zbierane przez niego były przekazywane dla Maciołka Józefa, ps. »Żuraw«, przebywającego w tym czasie w Niemczech Zachodnich.

Zdaniem inf. ludzie, z którymi kontaktował się Paździorny na terenie Warszawy, byli zaangażowani w wywiadzie, lecz dla zmylenia śladów celowo wmawiali Paździornemu, że są z organów BP. Paździorny był w tym czasie dość głośny i znany, wobec czego liczone się z tym, że może zostać ujęty przez organa BP i może ich wsypać, dlatego też sami skierowali go do Modlina, gdzie wraz z innymi został aresztowany.

Paździorny Marcel w ostatnim okresie wykazuje dużą ruchliwość i jeżeli obecnie nie kontynuuje żadnej działalności, to w każdej chwili działalność tę jest zdolny podjąć. Podał przykład, że bardzo często wyjeżdża w bliżej nieokreślonym kierunku. Gdy w dniu 25 III 1957 r. informator wracał z Przemyśla wieczorem PKS-em, gdzie był

wykonywać polecone mu zadanie, spotkał na dworcu Paździornego, który przyjechał do Przemyśla. Gdy informator zapytał go, co go przyniosło tak późno do Przemyśla – odpowiedział wymijająco »mam taką sprawę«. Zaznaczyć należy, że w ostatnim okresie Paździorny unika większego towarzystwa, ponieważ żona wysypała mu proszków przeciwkoalkoholowych, przez co nie może pić, a tym samym przebywać w towarzystwie.

W związku z powyższym informator otrzymał zadanie: Ustalenie obecnych kontaktów Paździornego w miejscu zamieszkania oraz poza obrębem, dokąd wyjeżdża. Wysondowanie w toku dalszych rozmów z Paździornym, jaki był końcowy efekt prowadzonych przez niego przygotowań do zrzutów, ustalenie, czy były jakiegokolwiek zrzuty dokonywane na tamtejszym terenie w ostatnim okresie, jak również podanie nazwy i numeru ulicy, gdzie Paździorny odbywał poprzednio spotkania”.

20 listopada 1958 r. st. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie ppor. Józef Wierdak w planie operacyjnych przedsięwzięć do sprawy przeciwko Paździornemu napisał: „Inf. »Andrzej« podał, że Paździorny w ostatnim okresie wykazuje dużą ruchliwość oraz że często wyjeżdża w bliżej nieokreślonym kierunku”. 13 czerwca 1960 r. ppor. Wierdak stwierdził: „przez inform[atora] ps. »Andrzej« [...] ustalono, że figurant często jeździ do Przemyśla, utrzymuje kontakty z osobami, jak: Trybalski Stanisław, który mówił do informatora »Andrzej«, że figurant, będąc u niego, wypytywał go o działalność niektórych członków AK z okresu okupacji, Rybak, który pochodzi z Dynowa i jest dentystą w Przemyślu, i Wójcik, lecz charakteru tych kontaktów nie rozeznano”.

10 października 1961 r. sprawa ewidencyjno-obszewacyjną, której figurantem był Paździorny, została przekształcona przez ppor. Wierdaka w sprawę operacyjnej obserwacji o numerze rej. 179/60, której figurantem nadal był Paździorny. 9 października 1961 r. w planie operacyjnych przedsięwzięć do tej sprawy ppor. Wierdak napisał: „Przez TW »Wójcik« i »Andrzej« i pomoc obywatelską ustalić obecne kontakty [Paździornego] na terenie Dynowa i okolic, zwracając uwagę, czy jego kontakty są stałe, czy tylko przypadkowe, względnie towarzyskie. Po ustaleniu osób, z którymi utrzymuje stałe kontakty, rozeznać ich charakter oraz obecne poglądy i zapatrywania tych osób, jak też ich wypowiedzi w obecnej sytuacji. Niezależnie od tego rozeznać ich przeszłość polityczną”.

W opracowanym przez por. Milczanowskiego 6 listopada 1962 r. planie przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnej obserwacji o numerze rej. 1105 przeciwko Paździornemu TW „Andrzej” miał być nadal wykorzystywany do jego inwigilacji. Sprawę operacyjnej obserwacji nr 1105 przeciwko Paździornemu ostatecznie złożono do archiwum Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie 11 grudnia 1968 r. Efektem kilkuletniego rozpracowania, jak stwierdził inspektor operacyjny Referatu ds. SB KP MO w Brzozowie por. Stanisław Gwizdała, było skompromitowanie Paździornego przed jego kolegami, publicznie i podważenie jego autorytetu w środowisku byłych

żołnierzy AK-WiN w Dynowie i okolicy. Według por. Gwizdały: „przy dobrym dotarciu agenturalnym i zrealizowaniu szeregu przedsięwzięć operacyjnych nie uzyskano żadnych informacji, które wskazywałyby na to, że [Paździorny] prowadzi lub zamiera prowadzić działalność kontrrewolucyjną”.

Por. Milczanowski w doniesieniu agenturalnym datowanym na 10 czerwca 1957 r. ze spotkania odbytego w lesie z informatorem „Andrzejem” 6 czerwca 1957 r. napisał: „Siedliska po wyzwoleniu, w czasie gdy grasowały bandy UPA, wraz z Dąbrówką Starzeńską zachowywały się lojalnie w stosunku do band UPA, częściowo terroryzowani, częściowo z chęci zachowania, uratowania mienia i życia. W tych czasach dostarczali oni [...] UPA naftę, sól, zapalki i inne towary produkcji przemysłowej.

Wykupowali towary te w Dynowie, Brzozowie i gdzie można tylko było nabyć. Dostawców było dużo, ze znanych mi to: Cichocki Ludwik, czł[onek] AK, Kulon, imienia nie wiem, Głuszyc prawdopodobnie Jan, czł[onek] AK, Radoń, ówczesny sołtys i za okupacji, obecnie kier. gospodarstwa PGR Siedliska. W Siedliskach już za okupacji wiadomem nam było, że posiadali dużo broni z rozbrojenia armii polskiej w 1939 r., bo sam byłem kilka razy za okupacji w Siedliskach. Po wyzwoleniu w czasie likwidacji bandy UPA obywatele Siedlisk udzielali pomocy uciekającym członkom [...] UPA w postaci ubrań i innych rzeczy, w zamian za to otrzymywali rzeczy zrabowane przez UPA i miała pozostać duża ilość broni [...].

W czasie rozmowy na spotkaniu inf. wyjaśnił, że broń, o której mowa w doniesieniu, będzie już niewątpliwie niezdatna do użytku. Jego zdaniem o miejscu zamelinowania broni po b[ylej] bandzie UPA oraz Wojsku Polskim będzie wiedzieć: Cichocki Ludwik oraz Cichocki, który przebywa na Zachodzie. O powyższym jest mu wiadomo z własnej obserwacji oraz rozmów okolicznościowych w gromadzie Witryłów i Nozdrzec, pow. Brzozów”.

28 czerwca 1957 r. w notatce informacyjnej ze spotkania 27 czerwca 1957 r. z informatorem „Andrzejem” por. Milczanowski pisał: „Na spotkaniu w dniu 27 VI 1957 r. rozpytałem dodatkowo informatora ps. »Andrzej«, kiedy i od kogo dowiedział się, że na terenie gromady Siedliska jest ukryta większość ilości broni, o której podawał na poprzednim spotkaniu, i kto te fakty może potwierdzić.

Informator »Andrzej« wyjaśnił, że po wyjściu z więzienia w 1956 r. z racji swej pracy zawodowej często przebywał w Siedliskach, gdzie miał możliwość zetknięcia się z wspomnianymi już w doniesieniu osobami – Cichockim Ludwikiem, Kulonem – imienia nie pamięta, oraz Głuszkim. Z wymienionymi osobami zna się dobrze z okresu konspiracji AK, gdyż kupował u nich broń, której to posiadali większą ilość z okresu rozbrojenia się polskiej armii w 1939 r., dla swej placówki.

W rozmowie z nimi na te tematy dowiedział się, że i obecnie, jeśli by była potrzeba, znalazłaby się u nich broń, dając mu tym samym do zrozumienia, że ją nadal posiadają. Ponadto jest mu wiadomo, że w Siedliskach nastąpiło rozbrojenie bandy UPA i broń po nich pozostała na miejscu. O wspomnianej broni może wiedzieć również Kijowski

Julian, zatrudniony w miejscowym PGR jako mechanik, lecz on na ten temat z nim nie rozmawiał.

Informatorowi dałem zadanie, aby w sprzyjających ku temu okolicznościach przeprowadził z wymienionymi rozmowę i wysondował od nich, gdzie i u kogo broń ta może się znajdować, jak również, jaka jest ilość tej broni”.

Powyższe informacje przyczyniły się do tego, że 26 lipca 1957 r. st. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie ppor. Józef Wierdak sporządził wniosek o założenie sprawy agenturalnego sprawdzenia nr 416/57, której figurantami byli: Ludwik Cichocki, s. Piotra, Ludwik Cichocki, s. Andrzeja, i Julian Radoń.

14 października 1957 r. w notatce informacyjnej por. Milczanowski napisał: „W czasie rozmowy na spotkaniu z informatorem ps. »Andrzej« na temat broni zamelinowanej w Siedliskach, pow. Brzozów, ten poinformował mnie, że zgodnie z zadaniem, jakie otrzymał, kilkakrotnie widział się i rozmawiał osobiście z Radoń Julianem, kier. PGR Siedliska, jednak nic konkretnego się nie dowiedział, ponieważ Radoń najwidoczniej został napiętnowany przez kolegów za zbyt szczere i pochopne zwierzenie się do niego o tym, że mają ukrytą broń. Wyjaśnił przy tym, że będąc w towarzystwie, Radoń Julian przy obecności informatora, pod wpływem alkoholu mówiąc o okresie okupacji, kiedy to kupował od niego broń, powiedział do niego, że i obecnie mamy broń i jeszcze się nam przyda. Było to latem br. Po tej rozmowie jeszcze kilkakrotnie z nim rozmawiał w towarzystwie, lecz Radoń zamknął się w sobie i ani słowem nie napomknął na ten temat. Rozmowę tę poleciłem informatorowi szczegółowo udokumentować i podać osoby, które były przy tym obecne”.

6 sierpnia 1959 r. por. Milczanowski sporządził raport o zaniechaniu prowadzenia tej sprawy. Efektem dwuletniej pracy operacyjnej SB było wyjaśnienie, że figuranci sprawy, jak również wiele innych osób z gromady Siedliska należeli do „Samoobrony” i po wyzwoleniu posiadali większą ilość nielegalnej broni, którą używali do obrony przed UPA. Stan taki miał trwać do powołania ORMÓ w 1946 r., kiedy po nawiązaniu przez KP MO i PUBP z Brzozowa kontaktu z dowódcą plutonu samoobrony Karolem Głuszykiem oraz miejscowym sołtysem Julianem Radonim broń ta została zdana, co miały potwierdzać zachowane dokumenty, m.in. wykazy zdanej wówczas broni. Po zorganizowaniu w tej miejscowości ORMÓ broń została ponownie wydana jako broń służbowa członkom tej formacji. Sprawę ostatecznie uznano za wyjaśnioną i 10 sierpnia 1959 r. złożono ją w archiwum Wydziału Ewidencji Operacyjnej KW MO w Rzeszowie.

6 czerwca 1958 r. w notatce służbowej z rozmowy na spotkaniu 7 czerwca 1958 r. z informatorem „Andrzejem” por. Milczanowski napisał: „Informator ps. »Andrzej« podał, że po powrocie żony Majewskiego Stanisława z Anglii, obserwując Majewskiego, dochodzi do wniosku że w jego otoczeniu i kontaktach jest coś niewyraźnego, na co powinniśmy zwrócić baczną uwagę, może to być działalność szpiegowska lub dywersyjna. Zapytany, w czym uwidacznia się podejrzana działalność Majewskiego,

wyjaśnił, że po powrocie żony z Anglii nawiązał on kontakty z aktywnym działaczem podziemia niejakim Krupą, zamieszkałym obecnie w Rzeszowie, który za kontrrewolucyjną działalność siedział w więzieniu i niedawno wyszedł na wolność. Krupa w okresie okupacji był – jak go określił inf. – mediatorem pomiędzy NOW a AK na szczeblu obwodu w Rzeszowie i z byle kim, a tym bardziej z szeregowymi ludźmi z AK, jakim był w tym czasie Majewski, nie chciał w ogóle rozmawiać. Obecnie, pomimo że zna się bardzo dobrze z informatorem, gdy chodzą ulicą, to najwyżej mu się ukloni i odpowie na jego pozdrowienie, lecz nigdy nie wdają się do dyskusji.

Majewska, będąc w Anglii, najprawdopodobniej odwiedziła Wrażenia Tadeusza, ps. »Ryś«, tj. szwagra Krupy, oraz wielu innych członków WiN zbiegłych z terenu Dynowa do Anglii. Po jej powrocie Majewski udał się do Krupy i przeprowadził z nim rozmowę, lecz o czym rozmawiali, na jakie tematy – nie jest mu bliżej wiadomo, [...] jednak na uwagę – jego zdaniem – zasługuje to, że po rozmowie tej Majewski wyraził się do niego »byłem u Krupy w Rzeszowie i rozmawiałem z nim, lecz ten cholernie się boi«. Gdyby rozmawiali na tematy prywatne, Krupa nie miałby się czego bać, bo nie mu już przecież nie grozi.

Jego zdaniem Majewska mogła przywieźć od Wrażenia lub innych ludzi jakieś dyrektywy lub propozycje z Anglii i dlatego może się obawiać. Drugi fakt podejrzany to dość masowy napływ korespondencji i przesyłek do Majewskich z zagranicy, czego nie było w takiej ilości poprzednio. Zdaniem informatora mogą oni otrzymywać tą drogą dalsze utajnione pismem wytyczne. Na podkreślenie w tym wszystkim zasługuje to, że Majewski i jego żona Czesława, z zawodu nauczycielka, po wyzwoleniu współdziałali z organizacją WiN, z czego się nie ujawnili i w dalszym ciągu podkreślają, że nie zerwali z dawną działalnością i poglądami. [...] W domu u Majewskich schodzili się na narady członkowie organizacji WiN i o wszystkich sprawach była poinformowana.

Po powrocie żony z Anglii z bliżej niewyjaśnionych dotychczas powodów Majewski pozbył się w pierwszym rzędzie informatora, zwalniając go z pracy. Być może, iż ma to związek z nadużyciami popełnionymi przez Majewskiego, na które informator nie chciał się zgodzić, lecz inf. zastrzegł się, że on nie ma z tego powodu do niego osobistych uprzedzeń, a podaje swoje faktyczne spostrzeżenia, które jego zdaniem zasługują na uwagę.

[...] Środowisko i otoczenie Majewskich wrze nienawiścią do obecnego ustroju, oczekując rychłej zmiany ustroju w Polsce i przyjscia aliantów. Zdolni też są podjąć i kontynuować dalszą działalność konspiracyjną. Informatorowi zleciłem, aby sam szczegółowo opisał swoje spostrzeżenia odnośnie [do] Majewskiego i jego kontaktów na następne spotkanie, a jednocześnie zbliżył się do jego otoczenia i poprzez zaufanych mu ludzi z tego otoczenia rozeznał bliżej ich obecną działalność”.

19 czerwca 1958 r. w doniesieniu agenturalnym informatora „Andrzeja” por. Milczanowski napisał: „Majewska Czesława z Dynowa w jesieni 1957 r. wyjechała na

trzymiesięczny pobyt w odwiedziny do matki w Anglii z synem dziesięcioletnim, skąd powróciła z powrotem. Przypuszczam, że otrzymała dyrektywy co do wywiadu w Polsce w Anglii. Opowiadała o przyjęciach przez emigrację w Anglii, była zapraszana, jak również odwiedzali ją Polacy przebywający na terenie Anglii. Widziała się z Piątkowskim Julianem, który jest w klasztorze, a który zbiegł za granicę w miesiącu lipcu 1945 r., oraz bardzo dużo ludzi, lecz nie wymieniła z kim, tylko to, że bardzo ciekawi byli stosunków w Polsce i życia, jakie tu jest, gdyż propaganda angielska opowiada różne rzeczy, jakie się nie dzieją u nas, aby tylko podrywać zaufanie do socjalistycznej Polski i jej autorytetu.

Są tacy, którzy by chcieli wrócić, lecz obawiają się następstw, a są i tacy, którzy mówili, że wrócą, ale w innych okolicznościach. Następnie mój wniosek, że otrzymała zlecenie dla wywiadu jest taki, że mąż jej w zimie 1958 r. po jej powrocie przebywał bardzo często w towarzystwie takich ludzi jak Jurasiński (młodszy), Łukasiewicz Jan, Łukasiewicz Marek. [...] Widziałem go też rozmawiającego z Gąseckim Bronisławem, w Rzeszowie z Krupą, mężem Wrażeniowej, ci mieszkają w Rzeszowie na ulicy Bernardyńskiej.

[...] Majewski jako kierownik brygady budowlanej ma możliwość swobodnych wyjazdów do Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Krosna, gdzie często jeździ w sprawach służbowych. Wypowiedzi jego są nieraz reakcyjne, zresztą jest to b[yły] AK-owiec. Po wyzwoleniu był komendantem ORMO, a raczej »Samoobrony« przed UPA”.

5 lipca 1958 r. w notatce służbowej por. Milczanowski napisał: „W rozmowie z inf. ps. »Andrzej« na spotkaniu w dniu 3 VII 1958 r. dowiedziałem się, że w przygotowaniach do zjazdu AK, jaki ma się odbyć, dotychczas nic nowego nie zaszło. Przygotowania te mają zajść w stadium aktywniejsze dopiero z chwilą przyjazdu na wakacje prof. Brzęka Gabriela z Lublina do Błażowej, ponieważ on jest inicjatorem zwołania zjazdu.

Informator był w tej sprawie dwukrotnie u adwokata [Władysława] Sowy *vel* Kamińskiego w jego biurze w Rzeszowie, lecz ten był tak bardzo zajęty sprawami służbowymi, że na ten temat nic nowego nie poruszyli w czasie rozmowy, gdyż wywołano go zawsze z gabinetu. Czy Brzęk już przyjechał, nie jest mu wiadomo. O ile zjazd nie dojdzie do skutku w br., to zostanie przełożony na rok następny, ponieważ takie są ich założenia.

Adwokat Sowa jest tak zapalonym działaczem konspiracyjnym, że dla upamiętnienia swej działalności w AK przybrał sobie nazwisko Kamieniecki, pochodzące od nazwy miejsca Kamieniec, gdzie odbywały się ćwiczenia i koncentracje oddziałów AK Obwodu Futoma. Sowa *vel* Kamieniecki obecnie utrzymuje kontakty z b[yłym] adiutantem »Żurawia« Pecką Marianem, inżynierem zatrudnionym na WSK w Rzeszowie, oraz z jego bratem [...].

Pecka Marian w okresie okupacji początkowo pełnił funkcję adiutanta u Maciołka Józefa, ps. »Żuraw«, a później ze względu na brak doświadczenia wojskowego, gdyż w wojsku nie służył, został zdjęty z tego stanowiska i pracował w sztabie »Żurawia« w sekcji technicznej, wywiadowczej i innych. Podobną rolę spełniał jego brat.

Kontakty te na pozór mają charakter towarzysko-koleżeński, lecz w czasie rozmów roztrząsane są również sprawy polityczne, wymienieni tworzą razem jak gdyby sztab, którzy nadają kierunek do działalności AK, jaką w danym okresie się prowadzi. Zaznaczyć należy, że są to ludzie o skrajnie reakcyjnych poglądach politycznych, przepojeni nienawiścią do władzy ludowej. Mając na uwadze rozeznanie, w jakim stopniu posunęły się przygotowania do zjazdu, informator ma udać się w najbliższych dniach do Rzeszowa i odwiedzić Sowę w jego mieszkaniu [1] przeprowadzić z nim rozmowę”.

Również w sporządzonej 5 lipca 1958 r. notatce służbowej por. Milczanowski stwierdził: „W dniu 3 VII 1958 r., będąc na spotkaniu z inf. »Andrzej«, przeprowadziłem rozmowę. W czasie rozmowy zmierzałem do wyjaśnienia i pogłębienia informacji odnoszących się do Majewskiego Stanisława i jego kontaktów. Na pytanie, kto był obecny przy pożegnaniu Majewskiej podczas jej wyjazdu do Anglii, wyjaśnił, że z kolegów Majewskiego był Wolańczyk z żoną, a z rodzin zbiegłych za granicę ob. Moskwa, właścicielka cukierni w Dynowie. Poza tym było dużo innych ludzi, widocznie sąsiadów, lecz ich nie zna.

Po powrocie rozmawiał on z Majewską, która mu opowiadała, że będąc w Anglii, nie mogła dać sobie rady, tyle miała zaproszeń na przyjęcia do uchodźców z Polski i odwiedzin u matki. Z terenu Dynowa rozmawiała tylko z Piątkowskim Julianem, który jest w klasztorze w Anglii. [...] Szczegółów swych rozmów z Piątkowskim i pozostałymi Polakami, przez których była odwiedzana i przyjmowana, nie podawała.

Szczegółowo o tych sprawach może być poinformowany Wolańczyk, zamieszkały w Dynowie, który pracuje razem z Majewskim w brygadzie budowlanej na Widaczu, gdyż przed nim Majewscy nie mają żadnych tajemnic. Wolańczyk z natury jest człowiekiem, który lubi dużo mówić. Jeżeli chodzi o jego stosunek do władzy, jest negatywny i wątpliwe jest, czy cokolwiek powiedziałby o Majewskim, gdyż jest bardzo z nim zżyty, a przy tym jest wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości [...].

Informator otrzymał zadanie: Rozeznąć na bieżąco nastrój oraz atmosferę polityczną, jaka panuje w chwili obecnej w środowisku Majewskiego, ich wypowiedzi i zamiary na przyszłość. Poprzez Wolańczyka, który jest najbardziej zbliżony do Majewskich, rozeznąć bliżej działalność Majewskiej na terenie Anglii i ustalić, czy jakie nastawienie otrzymała od działaczy emigracyjnych, którzy ją odwiedzali i była przez nich przyjmowana”.

Informacje przekazane przez Barcia stały się podstawą do założenia 26 września 1958 r. sprawy ewidencyjno-obszerności nr 2409/58 przez st. oficera operacyjnego Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie ppor. Józefa Wierdaka. Głównymi figurantami tej sprawy zostali: Czesława Majewska, jej mąż Stanisław Majewski i Bogdan Wolańczyk. 19 listopada 1958 r. w planie wstępnych przedsięwzięć agencjonalno-operacyjnych do tej sprawy ppor. Wierdak pisał: „Według dotychczasowych materiałów wynika, że na terenie Dynowa, pow. Brzozów, istnieje grupa osób, wywo-

dząca się z b[yłego] elementu AK-WiN-owskiego, która jest o wrogim nastawieniu do władzy ludowej i gotowa jest w każdej chwili podjąć wrogą działalność, mówiąc, że pozostają wierni starym tradycjom organizacyjnym.

Wg obserwacji inf. ps. »Andrzej« do grupy tych osób należą między innymi: Majewski Stanisław, s. Tomasz i Heleny, ur. w 1916 r., zam. Dynów, a pracuje w PGR Widacz jako technik budowlany. [...] Inf. »Andrzej« na spotkaniu w dniu 16 V 1958 r. podał, że na terenie Dynowa w środowisku AK-WiN, do którego zalicza się między innymi: Paździorny Marceli, Jurasieński Mieczysław, Gąsecki, Łukasiewicz, Wolańczyk oraz Majewski Stanisław [...] Kijowski Jan, zam. Nozdrzec, czł. WiN-u, uwidacznia się między nimi przyjaźń”.

Barć inwigilował wymienione osoby w ramach tej sprawy przez 2 lata. W sporządzonym 3 października 1960 r. postanowieniu o zakończeniu i przekazaniu do archiwum tej sprawy ppor. Wierdak stwierdził, że figuranci w chwili obecnej nie przejawiają wrogiej działalności. Wyjaśniono, że nawiązywane kontakty nie były organizacyjne, lecz tylko rodzinne i towarzyskie.

10 czerwca 1958 r. w raporcie do zastępcy komendanta ds. bezpieczeństwa KW MO w Rzeszowie płk. Zwierchanowskiego st. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie por. Milczanowski napisał: „Referat Służby Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie posiada na swym stanie informatora ps. »Andrzej«, nr rejestracyjny 2694/57. Jest on najbardziej cenną jednostką, gdyż w chwili obecnej ze względu na swą przeszłość polityczną i udział w podziemiu AK-WiN-owskim ma dotarcie do kierowniczego trzonu tych organizacji i cieszy się u nich zaufaniem. W okresie okupacji pełnił funkcję d-cy placówki AK. Z tej racji zna wszystkich z dowództwa obwodu AK, który mieścił się w Rzeszowie. Zna dobrze stosunki i sytuację polityczną, jaka panowała na tut[ejszym] terenie w okresie okupacji i po wyzwoleniu, gdyż posiadał do swej dyspozycji organ wywiadu i kontrwywiadu AK, które go o wszystkim informowały.

Po wyzwoleniu miał kontakt z reakcyjnym podziemiem WiN-owskim, a w okresie późniejszym z organizacją PPSZ, za co w 1951 r. był aresztowany i skazany na 12 lat więzienia. Po wyjściu z więzienia w 1957 r. został przez tut[ejszy] referat przewerbowany i do chwili obecnej pozostaje na naszym kontakcie.

Od czasu kontynuowania z nim współpracy dał szereg cennych informacji i w poważnym stopniu przyczynił się do rozeznania poszczególnych osób i środowisk pozostających w naszym zainteresowaniu. Poprzez niego wyjaśniliśmy od dłuższego czasu prowadzoną sprawę ewidencyjno-obszerną na zbiegłego w 1952 r. za granicę do ośrodka szpiegowskiego członka komendy głównej WiN Gołąb Tomasz i jego żony Ćwiklińskiej Danuty. Zgodnie z poleceniem Departamentu III MSW sprawę tę złożono w archiwum.

Rozszyfrowano punkty, w których w czasie okupacji mieściła się szkoła kontrwywiadu i wywiadu AK na terenie Rzeszowa oraz częściowo instruktorów tejsze szkoły,

którymi byli oficerowie »Dwójki«. Materiały przekazano Wydziałowi II do dalszego wykorzystania. Rozszyfrowano w poważnym stopniu agenturę gestapo i placówki granicznej w Dynowie, jak również personel tam zatrudniony w charakterze tłumaczy, przez których będzie można ustalić dalszych agentów tychże placówek.

[...] Uzyskano szereg informacji dot[yczących] obecnej postawy i działalności b[yl]ych członków organizacji WiN zwolnionych z więzienia, na podstawie których zostały założone na nich sprawy, a w stadium przygotowawczym do rejestracji jest jedna sprawa na środowisko WiN-owskie, które zachodzi konieczność aktywnego rozpracowania.

Uzyskaliśmy informacje o przygotowaniach do zwołania zjazdu przez byłych aktyw AK-owsko-WiN-owski z terenu powiatu brzozowskiego i rzeszowskiego, który to ma ich podtrzymać na duchu i odświeżyć kontakty pomiędzy nimi. Meldunek w tej sprawie został wysłany do kierownictwa KW MO Rzeszów. Ponadto dał on szereg informacji o mniejszym, lecz niemniej ważnym znaczeniu operacyjnym i w dalszym ciągu ma do wykonania ważne zadania, które przy umiejętnym pokierowaniu będzie mógł wykonać”.

Raport ten miał na celu pomóc Barciowi, który znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, ponieważ stracił pracę wskutek reorganizacji PGR. Posiadał on co prawda gospodarstwo rolne o powierzchni 2 hektarów i 70 arów. Był to jednak za mały areał, aby utrzymać rodzinę. W tym czasie miał również kłopoty rodzinne, ponieważ jego żona poważnie zachorowała i przebywała w szpitalu w Rzeszowie. Barć zwrócił się wówczas o wsparcie do prowadzącego go oficera SB por. Milczanowskiego. Prosił również o pomoc w znalezieniu pracy dla swoich dwóch dorosłych synów, którzy mieli znaleźć zatrudnienie w WSK w Rzeszowie i Łańcuckiej Fabryce Śrub.

Milczanowski w raporcie proponował zatrudnienie Barcia na stanowisku kierownika PGR lub rejonowego agronoma Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Brzozowie. Trudno ustalić dalszy bieg sprawy, czy Barć i jego synowie dzięki pomocy SB znaleźli zatrudnienie. Faktem pozostaje, że na wspomnianym raporcie zachowała się odrębna notatka zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO ds. Bezpieczeństwa w Rzeszowie kpt./mjr. Mieczysława Kalemby, który napisał, że trzeba udzielić pomocy Barciowi przez znalezienie pracy dla niego i jego synów w Łańcuckiej Fabryce Śrub.

27 czerwca 1958 r. zastępca komendanta ds. bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie kpt. Tęcza w sprawozdaniu z pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie za II kwartał 1958 r. do zastępcy komendanta ds. bezpieczeństwa KW MO w Rzeszowie płk. Zwierchanowskiego, oceniając pracę z siecią agenturalną, napisał: „Na koniec okresu sprawozdawczego na stanie tutaj referatu pozostaje 12 jednostek sieci zarejestrowanej. Mając na uwadze jej przydatność, to jak pisaliśmy w poprzednim sprawozdaniu, nie zmieniła się, gdyż nie gwarantuje nam ona w zupełności dopływu informacji ze wszystkich środowisk, jak też do figurantów poszczególnych spraw. Na uwagę zasługuje inf. »Andrzej«, który ma dobre zaufanie w środowisku przez siebie obserwowanym i daje właściwą ocenę tego środowiska. Z informatorem tym odbyto

kontrolne spotkanie, na którym również wyjaśniono szereg zagadnień odnośnie [do] pracy i stosunku do naszego aparatu”.

11 grudnia 1959 r. w sprawozdaniu z pracy operacyjnej „po problematyce Wydziału II” za okres od 1 stycznia do 1 grudnia 1959 r. zastępca komendanta ds. bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie por. Piotr Ptaszek napisał do naczelnika Wydziału II w Rzeszowie mjr. Mieczysława Pietruchy: „Piątkowski Julian, były członek AK, który za swoją działalność w okresie okupacji zbiegł po wyzwoleniu nielegalnie do NRF, a następnie przedostał się do Anglii, gdzie przebywa do chwili obecnej. Na podstawie materiałów informatora ps. »Andrzej« wynika, że przebywa on na terenie Anglii w seminarium duchowym i został wyświęcony na księdza. Obecnie, jak informuje nas inf. ps. »Andrzej«, Piątkowski czyni starania o powrót do kraju, niezależnie od tego utrzymuje kontakty korespondencyjne z prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i ze swoją siostrą zam. w Krośnie”.

W drugiej połowie 1960 r. Barć zerwał współpracę z SB. 12 listopada 1960 r. w postanowieniu o przekazaniuteczki personalnej i pracy TW „Andrzeja”, nr rejestracyjny 2694/57, do archiwum Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie ppor. Wierdak stwierdził, że: „tajny współpracownik »Andrzej« w chwili obecnej na skutek złego stanu zdrowia odmawia dalszej współpracy oraz nie posiada bezpośredniego dotarcia do figurantów spraw, ponieważ sprawa, po której pracował dotychczas, została przesłana do archiwum.

Wobec powyższego wnoszę o: [...] Wyeliminowanie tajnego współpracownika »Andrzej« z czynnej sieci agenturalnej ze względu tego, że odmawia dalszej współpracy oraz nie posiada dotarcia do innych figurantów spraw. [...] Zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy nie zostało odebrane z tego względu, że tajny współpracownik obecnie nie jest na kontakcie”.

17 stycznia 1961 r. do archiwum złożono jedną teczkę personalną i dwie teczki pracy agenturalnej. Dziewięć miesięcy później, 21 października 1961 r., Barć został ponownie zarejestrowany w sieci agenturalno-informacyjnej SB jako TW „Andrzej”, nr rejestracyjny 688/61, i podjęty na kontakt przez zastępcę komendanta ds. bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie kpt. Stefana Piegdonia. W tym okresie współpracy pozostał on na jego kontakcie.

Barć pracował wówczas na stanowisku kierownika budowy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Boguchwale k. Rzeszowa i był oddelegowany z Przedsiębiorstwa Budowlanego w Widaczu k. Brzozowa. Z zapisów w dzienniku rejestracyjnym wynika, że 10 października 1962 r. został ponownie zarejestrowany na stanie sieci agenturalno-informacyjnej SB jako tajny współpracownik o numerze 1125/62.

W jego teczce personalnej zachowało się kilka pokwitowań odbioru pieniędzy z funduszu operacyjnego SB. Za współpracę otrzymał m.in.: 1 września 1957 r. – 900 zł, 13 października 1957 r. – 300 zł, 15 maja 1958 r. – 300 zł, 26 listopada 1959 r. – 400 zł, 27 kwietnia 1963 r. – 300 zł.

Biogramy

2 grudnia 1963 r. we wniosku o zaniechanie współpracy z TW „Andrzejem” st. oficer operacyjny Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie ppor. Stanisław Gwizdała stwierdził: „Od października 1962 r. w czasie spotkań kilkakrotnie nie wykonując zadań, oświadczył, że ma już tego dość, jest stary, ma duże trudności w pracy, brak możliwości i chce mieć spokój – swoją depresję psychiczną uzasadniał tym, że jego otoczenie [podejrzewa] go o współpracę, chociaż nie posiadał na to odpowiednich argumentów.

Biorąc pod uwagę fakt, że TW »Andrzej« ze względu na miejsce pracy (Boguchwała, pow. Rzeszów) nie ma możliwości dotarcia do interesujących nas osób z terenu Dynowa, gdzie dojeżdża tylko na niedzielę na kilka godzin, jego podeszły wiek oraz częściową niechęć do kontynuowania dalszej współpracy, wnosząc o wyeliminowanie go z czynnej sieci. Zastrzega się podjęcie go na łączność przez inną jednostkę bez porozumienia się z tut[ejszym] referatem, kartę E-14 pozostawić w kartotece”. Ostatecznie zdjęto go z ewidencji sieci agenturalno-informacyjnej SB 30 grudnia 1963 r., a jego teczkę przekazano do archiwum Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie.

Barć do emerytury pracował w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Widaczu k. Brzozowa, a następnie we własnym gospodarstwie rolnym. Zmarł 21 kwietnia 1979 r. w Łubnie. Pochowany został na cmentarzu komunalnym w Rzeszowie-Pobitnie.

Źródła: AIPN Rz, 0077/188, Teczka personalna informatora ps. „Bąk”, „Andrzej”; 107/1320, Akta sprawy karnej p-ko Michałowi Barciowi; 05/55, Charakterystyka nr 35, Organizacja niepodległościowa „Polskie Powstańcze Siły Zbrojne” pod dowództwem Romana Kisiela, ps. „Dźwignia”, k. 2; 05/55, Charakterystyka nr 35, Organizacja niepodległościowa „Polskie Powstańcze Siły Zbrojne” pod dowództwem Romana Kisiela, ps. „Dźwignia”, Kwestionariusz osobowy Michała Barcia, k. 1; 00112, Karta „E-14” Michała Barcia z kartoteki ogólnoinformacyjnej Wydziału „C” WUSW w Rzeszowie; 00147, Karty zagadnieniowe Michała Barcia z kartoteki zagadnieniowej Wydziału „C” WUSW w Rzeszowie; 00176/1, Wypis z dziennika rejestracyjnego WUSW w Rzeszowie, nr 1125; 00179/1, Zapis nr 906 z dziennika archiwalnego teczek personalnych i pracy agencji wyeliminowanej WUSW w Rzeszowie, k. 37–38; 00260/3, t. 4, Zapis nr 7684 z dziennika archiwalnego teczek personalnych i pracy agencji wyeliminowanej WUSW w Rzeszowie; 049/339, Zapisy dotyczące informatora/agenta ps. „Andrzej” z księgi rejestracji sieci agenturalno-informacyjnej WUSW w Rzeszowie, k. 137–138, 249–250; 049/346, Zapis nr 2694 z dziennika rejestracyjnego sieci agenturalnej WUSW w Rzeszowie, k. 108; 049/355, Zapis nr 688 z dziennika rejestracyjnego tajnych współpracowników, właścicieli lokali kontaktowych i skrzynek kontaktowych WUSW w Rzeszowie, k. 28; 043/272, Akta operacyjne p-ko Stanisławowi Gołębiowi i innym; 043/363, Akta operacyjne p-ko Stefanowi Szepelakowi; 043/372, Akta operacyjne p-ko Czesławie Majewskiej i innym; 043/619, Akta operacyjne p-ko Marcelemu Paździornemu; 052/193, Akta kontrolno-śledcze p-ko Julianowi Skwirzyńskiemu; 0088/11, Teczka personalna informatora ps. „Słobodowski”; 0094/107, Teczka personalna informatora/TW ps. „Korfanty”, „Roman”; 055/58,

t. 10, 12, Sprawa obiektowa dotycząca ZWZ, AK, BW, WiN; 061/621, Akta operacyjne p-ko Ludwikowi Cichockiemu i innym; 04/67, Sprawozdania z pracy Wydziału III WUBP w Rzeszowie za lata 1950–1951; 04/68, Sprawozdania z pracy Wydziału III WUBP/WUdsBP/KW MO w Rzeszowie za lata 1951–1964; 04/119, Sprawozdania z pracy PUBP w Brzozowie za 1948 r.; 04/121, Sprawozdania z pracy PUBP w Brzozowie za 1951 r.; 04/124, Sprawozdania z pracy PUdsBP/Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie za lata 1955–1957; 04/125, Sprawozdania z pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie za lata 1958–1961; 04/126, Dokumenty pracy PUBP/PUdsBP/Referatu ds. Bezpieczeństwa KP MO w Brzozowie za lata 1946–1959; 190/68, WUBP w Rzeszowie, Wydział Więziennictwa, Skorowidz do księgi głównej więźniów więzienia w Rzeszowie za lata 1953–1954, k. 22; 190/70, WUBP w Rzeszowie, Wydział Więziennictwa, Skorowidz do księgi głównej więzienia w Rzeszowie za lata 1953–1954, k. 17; 190/71, WUBP w Rzeszowie, Wydział Więziennictwa, Skorowidz oddziału do kartoteki rzeczy własnych i skarbowych więzienia w Rzeszowie, k. 24; 107/611, t. 9, Akta sprawy karnej p-ko Leonowi Cagowi i innym – dowody rzeczowe [Archiwum Placówki AK Dynów]; *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1956–1975*, t. 2, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 26, 28, 134, 137, 140; P. Chmielowiec, *Urząd Bezpieczeństwa w Brzozowie 1944–1956*, Rzeszów 2008, s. 232; D. Ćwiklińska-Gołąb, *Wspomnienia konspiracyjne i więzienne z lat 1951–1956*, oprac. J. Kurtyka, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 311; *Dynów. Studia z dziejów miasta*, red. B. Jaśkiewicz, A. Meissner, Dynów 1995, s. 221–223, 226; T. Gołąb, *Wspomnienia ze służby w AK i WiN w latach 1940–1953*, oprac. J. Kurtyka, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 244–247, 266–267; *Krakowski Okręg Armii Krajowej w dokumentach. Akcja „Burza” w Inspektoracie AK Rzeszów*, t. 3, oprac. G. Ostasz, A. Zagórski, Kraków 2003, s. 13, 453–454; M. Krasnopolski, *Placówka Armii Krajowej Dynów [w:] Brzozów. Zarys monograficzny*, red. J.F. Adamski, Brzozów 1990, s. 139–142, 145–147, 152–155; M. Kryczko, *Oficer dywersji Inspektoratu AK Rzeszów Józef Lutak*, Przemyśl, 1991, s. 18–19, 24; M. Kryczko, *Jawornik Ruski – Dylągowa 25–26 kwietnia 1944*, Przemyśl 1992, s. 27–28, 32, 36, 38, 51, 111–113; M. Kryczko, *Szkolenie w Podobwodzie AK Rzeszów-Południe na przykładzie placówek Błażowa i Dynów*, Przemyśl 1995, s. 6–7, 38–40, 73, 76, 78, 110; G. Ostasz, „Burza” w Podobwodzie AK Rzeszów-Południe, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2004, nr 21, s. 204–206, 210–211, 215–216; G. Ostasz, *Barć Michał [w:] Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działania Niepodległościowych 1939–1956*, t. 9, Kraków 2003, s. 13–15; G. Ostasz, *Z dziejów „Rozbratla” – Obwodu AK Rzeszów*, „Zeszyty Staromiejskie” (Rzeszów) 2003, nr 5, s. 13, 75–76, 80; J.K. Piątkowski, *PL/48 Drogi oporu. Dekada 1939–1949*, 2003, s. 42, 59–60, 127, 130; F. Sagan, *ZWZ-AK Obwód Rzeszów 1939–1945*, Rzeszów 2000, s. 55, 59–60, 68, 71–74, 86, 116–118, 120, 122–123, 233–234; A. Zagórski, *Inspektorat Rejonowy ZWZ-AK Jasło (Krosno) [w:] Kurierskim szlakiem po Beskidzie Niskim*, Brzozów 1989, s. 15.